



# Kurier Wleński

Numer 7/3-2014r.

nieregularnik lokalny

ISSN 2353-6780

## NIE JESTEM ZNIKĄD. JESTEM STĄD!

Hasło -

### WLEŃ. DUMA I TOŻSAMOŚĆ,

stworzone przez Annę Komstę, mocno zapadło mi w sercu, a po obchodach Jubileuszu 800 rocznicy istnienia miasta Wleń nabrało dla mnie szczególnego znaczenia. Przyjaciele, którzy przyjeżdżają do mnie w odwiedziny, lubią wracać do Wlenia. Mówią, że mieszkamy w jakby takiej małej Arkadii, u podnóża średniowiecznej baszty, zanurzeni w opowieściach o dawnych czasach. Coś w tym jest, to na naszym malowniczym terenie leżą ruiny najstarszego murowanego zamku w Polsce, za patronkę mamy św. Jadwigę Śląską – księżną o złotym sercu, a nawet bardzo młodzi wlenianie zadziwiają turystów swoją wiedzą na temat małej Ojczyzny, bo na historii dokładnie poznają dzieje regionu. My sami wiemy, że nie zawsze jest tu słodko, przeżywamy także trudne momenty. Ale nie o tym chcę dziś pisać. Siódmy numer Kuriera postanowiliśmy niemal w całości poświęcić sprawom związanym z wielkim świętem naszego miasteczka. Przeżyliśmy chwile radości i wzruszenia, wzmocniliśmy się duchowo, wzbogaciliśmy umysłowo, bawiliśmy się razem. Czas na podziękowania, podsumowania, wywiady, wspomnienia i... pomysły na nowe działania, bo przed nami kolejne lata wspólnego budowania historii tego miejsca. Myślę, że tworząc społeczne lokalne czasopismo też budujemy fragment pewnej historii, dlatego zapraszamy Państwa do pisania tekstów i wysyłania ich pod adres [kurier.wlenski@gmail.com](mailto:kurier.wlenski@gmail.com).

Dużo ostatnio myślę o tożsamości i naprawdę cieszę się, że mam swoje miejsce na ziemi. Nie wiem, gdzie będę żyć za 5, 10 czy 50 lat, ale wiem, że dla Wlenia będę mieć zarezerwowane szczególne miejsce w sercu.



Kiedy wróciłam tutaj po kilku latach pobytu we Wrocławiu, doceniłam ciszę i swojskość tego miejsca. W dużym mieście brakowało mi takich momentów, jak bardzo długie powroty ze sklepu- miałam kupić tylko bochenek chleba, a tak się zagadałam z panią sprzedawczynią albo z kimś z napotkanych znajomych, że chyba szybciej bym ten chleb upiekła sama. Mam to po śp. Dziadku, który po wojnie, zanim wyjechał na wieś, mieszkał we Wleń. Tutaj też przyszła na świat moja Mama. Ja zaś przyjechałam do Wlenia jako dziesięcioletka. Jestem stąd i komukolwiek w Polsce czy na świecie - mówię to z dumą.

Justyna Bar  
Redaktor naczelna



# Serdeczne podziękowania...

Nie znajduję słów, by opisać naszą radość z Jubileuszu 800-lecia nadania praw miejskich Wleniowi. To było bardzo silne, pozytywne przeżycie dla całej naszej społeczności. Bardzo gorąco dziękuję wszystkim, którzy spędzili z nami choćby moment Jubileuszu- mieszkańcom miasta i gminy Wleń, byłym mieszkańcom, znajomym i sympatykom Wlenia z bliska i z daleka. Dziękuję gościom oficjalnym i tym, którzy zwyczajnie- tak jak my kochają Wleń i zechcieli wspólnie z nami świętować ten niezwykle dla naszego miasteczka czas. Gorące podziękowania kieruję do wszystkich, którzy włączyli się oficjalnie, społecznie i spontanicznie w organizację i przebieg Jubileuszu: Zespołowi Projektowemu, Partnerom, Wolontariuszom, Prelegentom, Artystom, Naukowcom, Badaczom. Szczególne podziękowania składam na ręce:

**Organizatorów:** wszystkich, którzy przez wiele dni niestrudzenie przygotowywali wydarzenia Jubileuszowe, czuwali nad ich koordynacją i realizacją, w tym: Wleńskiej Kapituły Jubileuszu, całego zespołu pracowników Ośrodka Kultury, Sportu i Turystyki we Wleniu, zespołu pracowników Urzędu Miasta i Gminy Wleń, Rady Miasta i Gminy Wleń, **Partnerów:**

dziękuję wolontariuszom - Adamowi Rakowi, Paulinie Jaśkiewicz, Justynie Bar, Ewelinie Sworniońskiej, Paulinie Kozickiej, Joannie Kocan, pani Jarosławie Śpiewak za przygotowanie pięknych wianków dla wleńskich Gołębiarek, Partnerstwu Izerskiemu LGD, całemu zespołowi pracowników Zespołu Szkół im. św. Jadwigi Śląskiej we Wleniu, a szczególnie panu dyrektorowi Wiesławowi Gierczykowi za koordynację Charytatywnego Balu Jubileuszu oraz pani Magdalenie Borkowskiej- nauczycielce historii za absolutnie perfekcyjnie przygotowany Korowód Historyczny, który poruszył nasze emocje, Nauczycielkom Przedszkola we Wleniu, pani dyrektor Eulalii Bocheńskiej-Foina oraz dzieciom wleńskim i ich rodzicom za wspaniałe uczestnictwo w Paradzie Otwarcia i Korowodzie Historycznym. Gorące podziękowanie kieruję w stronę: Pałacu Lenno, Pałacu Książęcego Parafii Rzymsko-Katolickiej pod wezwaniem św. Mikołaja Biskupa we Wleniu, Regionalnego Centrum Wspierania Inicjatyw Pozarządowych, Lasów Państwowych, Ośrodka Rehabilitacyjnego i Opiekuńczego

Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety, Powiatu Lwóweckiego, Instytutu Archeologii Uniwersytetu Wrocławskiego, Politechniki Wrocławskiej, Akademii Muzycznej w Bydgoszczy, Dolnośląskiego Konserwatora Zabytków- Delegatury w Jeleniej Górze, Pracowni Archeologiczno-Konserwatorskiej i Architektonicznej - Attyka we Lwówku Śląskim, Archiwum Państwowemu w Jeleniej Górze, Maciejowi i Wojciechowi Szczerepom, Doris Baumert- Geschichtsverein Kreis Loewenberg za benedyktyńską i tytaniczną pracę nad odtworzeniem w tekście i obrazie XIX i XX-wiecznej historii Wlenia, Annie Horwat-Romaniuk za tłumaczenia tekstów niemieckich, Gunduli Konitz za wystawę fotograficzną „Krzyże i kapliczki w Dolinie Kózki”, Przemysławowi Zatylnemu z Wlenia za wystawę fotograficzną „Wleń Tu i Teraz”, instytucjom i wszystkim osobom prywatnym, które udostępniły zdjęcia z własnych zbiorów, Sekcji Wleńskiej Związku Hodowców Gołębi z Eugeniuszem Borowym na czele, Organizacji Taras TARCZYN- Urianowi Hopmanowi z zespołem, Bogdanowi Nauce z Teatru Animacji w Jeleniej Górze, Orkiestrze Dętej Filharmonii Dolnośląskiej i hejnalistów, Drużynie Rycerskiej Syrokomla z Zamku Kliczków, Sołectwu Modrzewie, Radomice i Pilchowice za wypożyczenie namiotów i ławek, fotografom: Przemysławowi Zatylnemu, Markowi Zającowi, Krzysztofowi Jodko-Narkiewiczowi. Sponsorami Jubileuszu byli: Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, TAURON Ekoenergia, Izery, Meller Jelenia Góra, Eko Mel Jelenia Góra, Pałac Lenno, Pałac Książęcy, Hotel Relaks Karpacz, Resort Ski&Sun Świeradów, portal : Polska Kosmetologia i Kosmetyka [www.pkik24.pl](http://www.pkik24.pl), Prodeko Mariusz Szydłowski -WodaRedox **Za patronat medialny** podziękowania otrzymują:

Muzyczne Radio i Maciej Wowk- profesjonalista w każdym calu, Nowiny Jeleniogórskie, [www.nj24.pl](http://www.nj24.pl), Kurier Wleński, [www.zgoory.pl](http://www.zgoory.pl) **Za scenę i technikę sceniczną, estradę** odpowiedzialni byli Firma MARTIN i Maciej Wowk- pełen profesjonalizm i zaangażowanie.

**Pokaz sztucznych ogni** zorganizowała firma Fire Show Andrzej Nowaczek- to było niezwykle widowisko.

**Zabezpieczenie imprezy masowej** zapewniły:

firma Jarexs Legnica- pełen profesjonalizm, Policja Powiatowa we Lwówku Śląskim, Rewir Dzielnicowych we Wleniu Straż Miejska we Wleniu Ochotnicza Straż Pożarna we Wleniu, Pilchowicach, Radomicach i Kleczy **Zabezpieczenie medyczne** zapewniło Ratownictwo Medyczne Robert Kaczmarek z Jeleniej Góry.

**Dziękujemy wszystkim artystom** występującym podczas wydarzeń oraz animatorom kultury, artystom scenicznym, rękodzielnikom prowadzącym warsztaty, Muzeum Ceramiki z Bolesławca i Słodkiej Chatce za wszystkie pyszności.

**Za honorowy patronat** dziękuję **Prezydentowi RP Bronisławowi Komorowskiemu.**

Gościom z Niemiec i Czech, parlamentarzystom oraz przedstawicielom administracji samorządowej dziękujemy za listy gratulacyjne, oficjalne wystąpienia, życzenia i pamiątkowe prezenty dla miasta.

**Na koniec jeszcze raz dziękuję wszystkim razem i każdemu z osobna, bo sukces tych wydarzeń jest dziełem każdego, kto włączył się w działania na rzecz Jubileuszu.**

Pozostaję pod wielkim wrażeniem społecznego, instytucjonalnego ale i osobistego zaangażowania. W tych wszystkich miesiącach wspólnej pracy, dniach, godzinach i chwilach - w słońcu, deszczu, a potem tęczy budowaliście niezwykłą tożsamość naszej Małej Ojczyzny, z której jesteśmy dumni. Wszystkiego najlepszego na kolejne 100 lat dla Wlenia, jego mieszkańców i gości!

**Anna Komsta-**  
dyrektor OKSiT we Wleniu,  
koordynator obchodów Jubileuszu

## Podziękowanie dla Doris Baumert

Jubileusz 800-lecia nadania praw miejskich dla Wlenia to dla nas mieszkańców, byłych mieszkańców i gości czas niezwykły. To wielka radość, ale też wielkie wyzwanie dla organizatorów. To jak pasjonująca podróż między niezwykłą przeszłością a współczesnością tego miejsca. Mostem o mocnych filarach, który pozwolił nam poznać bogatą historię Wlenia i jego mieszkańców na przestrzeni wieków jest dla mnie osobiście postać Doris Baumert, która nieustraszenie i z wielkim poświęceniem oraz pasją krok po kroku odkrywała przed nami historię Wlenia. To dzięki jej profesjonalizmowi, konsekwencji, odpowiedzialności,

a przede wszystkim autentycznemu zaangażowaniu dziś tę historię poprzez opracowane przez nią teksty oraz zgromadzony solidny materiał zdjęciowy prezentujemy publicznie.

Doris, jesteś niezwykła, pracowita i skromna. Twoja pasja i zaangażowanie wzrusza mnie i ujmuje. Dziękuję za każde zdjęcie i słowo, dzięki którym moje poczucie identyfikacji i zachwytu dla Wlenia nie ma końca! Jestem przekonana, że podobne wzruszenia odczują wszyscy mieszkańcy Wlenia i Goście Jubileuszu!

Anna Komsta



## Podziękowanie ze strony niemieckiej

800 lat - co za niewyobrażalnie długi okres czasu! Z trudem możemy sobie wyobrazić, jak ten region wyglądał przed ośmiuset laty. Tylko kamienie ruin zamku oddają ostatnie wrażenie ówczesnych czasów.

Jaśniejszy jest nasz obraz księcia Henryka I Brodatego i jego małżonki Jadwigi z Andechs, którą czcimy jako św. Jadwigę, i którą wybrano Patronką Śląska. Jubileusz 800 lecia założenia zawdzięczamy parze księżęcej, której związek może być określany już prawie jako międzynarodowy, a która całemu Śląskowi przekazała tak wiele dobrodziejstw.

Jesteśmy wdzięczni również wszystkim mieszkańcom, którzy rozwijali tak głęboką miłość i wiarę do swojej małej ojczyzny, że w ciągu wieków po niezliczonych działaniach wojennych, powodziach i pożarach odbudowywali miejscowość Birkenau, Brzozowo, Wlan, Wlan, Lahn, Wleń z wzorowym zapałem i wytrwałą energią, a właściwie prawie w całości na nowo je odbudowali. Tak więc mamy prawo czuć się szczęśliwymi, iż możemy w tych dniach świętować szczególnie jubileusz. Mam zaszczyt wyrazić swoją radość i wdzięczność Polakom i Niemcom, że możemy obchodzić święto wspólnie - wspólnie w duchu naszej historycznej pary księżęcej i wspólnie w zjednoczonej Europie.

Szczególne uprzejmość burmistrza Bogdana Mościckiego, aby włączyć nas

Niemców wiosną 2013 roku w planowanie i przygotowanie jubileuszu, godna jest wielkiego uznania. Doprowadziła to nie tylko do pięknej współpracy polsko - niemieckiej, lecz rozprzestrzeniło się na Węgry, Szwajcarię i Wielką Brytanię. Wiele osób prywatnych i instytucji przyczyniło się do tego, że z małych cegiełek powstało coś pięknego i dużego. Wszystkim należy się uznanie i podziękowanie za ich działania. Przy tym wspomnieć chciałabym Sławomira Osieckiego, który bardzo często mi pomagał. Szczególnie wdzięczna jestem też księdzu Krzysztofowi Madejowi za możliwość wielokrotnego korzystania z ksiąg kościelnych pochodzących z czasów niemieckich, za pełne zaufanie, jakim mnie obdarzył.

To przyczyniło się do wzbogacenia wystawy i opublikowania historii kościoła.

**Ale moje szczególne podziękowanie należy się Annie Komście,** z którą mogłam przez ponad rok pracować - intensywnie, efektywnie i bez żadnych problemów. Rzadko przeżywałam tak piękną i efektywną współpracę - dziękuję Anno, to sprawiło mi wiele radości. Ja sama czułam się tutaj coraz bardziej jak w domu, bardzo dobrze i serdecznie witana. I na podstawie tego doświadczenia wiem, jak serdecznie miasto Wleń wita swoich gości. Życzę nam wszystkim w tych dniach dobrej zabawy, miłych spotkań i niezapomnianych chwil.

Doris Baumert



# Wywiad z Doris Baumert -

Przewodniczącą Towarzystwa Historycznego Powiatu Lwóweckiego (Śląsk) przeprowadzony 29.06.2014r., przy okazji Jubileuszu 800-lecia nadania praw miejskich Wleniowi, po otrzymaniu przez Doris Baumert pamiątkowego medalu Jubileuszu. Wleńska Kapituła przyznała go Doris Baumert za konsekwentną i owocną współpracę polsko - niemiecką. Doris Baumert jest autorką książek „100-lecie Zapory Pilchowickiej” (dostępnej także w polskiej wersji językowej), „100-lecie kościoła we Wleniu” (wersja polska ukazuje się jesienią tego roku); jest też koordynatorką wystawy „Zatrzymaj(MY) Wleń!”, do której przez kilka lat zgromadziła niezwykle bogaty i cenny materiał archiwalny z historii przełomu XIX i XX w., w tym zdjęcia, teksty, detale.

**Anna Horwat-Romaniuk: Czy sprawami historii powiatu lwóweckiego zajmuje się Pani zawodowo, czy jest to Pani hobby?**

**Doris Baumert:** To jest moje hobby, prawdziwa pasja. Zrodziła się wraz z odkryciem rodzinnym i urzędem honorowym. Dopiero w lutym założyliśmy Towarzystwo Historyczne, w którym chcemy konkretnie działać na polu polsko - niemieckiej współpracy.

**AH-R: Dlaczego zajęła się Pani odkrywaniem historii tego terenu?**

**DB:** Ma to związek z moją rodziną. Mój ojciec urodził się w Radomicach. Czyli historia rodzinna. Jak się dowiedziałam, że moi przodkowie pochodzą ze Śląska, a dziś jest to Polska, zastanawiałam się, jak podejść do tematu, co z tym zrobić. Byłam bardzo ciekawa tego miejsca. Pierwszy raz przyjechałam tu z moim bratem jesienią 1995 roku. Przywitał nas bardzo serdecznie pan Henryk Rajski, który znał niemiecki, ponieważ pracował w Niemczech i oprowadził nas po Radomicach. Było to niesamowicie pozytywne spotkanie, które także zachęciło mnie do rozwijania zainteresowania tym terenem.

**AH-R: Czy policzyła Pani, ile razy była już we Wleniu, w ogóle na Dolnym Śląsku?**

**DB:** Około 40 razy.

**AH-R: Czy pracuje Pani nad tematami sama, czy ma kogoś z kim współpracuje?**

**DB:** Pracę końcową wykonuję zazwyczaj sama. Ale nie da się pracować bez pomocy. Zawsze jest ktoś, kto wspiera, daje wskazówki, informacje czy zdjęcia lub kartki pocztowe. Działania, w które się angażuję są zazwyczaj wspólnymi projektami, do których realizacji przyczyniają się różne osoby i dzięki

temu powstaje coś wartościowego.

**AH-R: Czy materiały, które Pani zbierała były dostępne tylko w języku niemieckim, czy także w polskim i wówczas trzeba było je tłumaczyć?**

**DB:** Dokumenty i akta do roku 1945 są niemieckie. Najtrudniejsze jest, gdy idzie się do polskiego archiwum i trzeba tłumaczyć treść dokumentów. Chętnie opracowałabym jeszcze historię po 1945 roku, ale brakuje mi niestety znajomości języka polskiego.

**AH-R: Co jest najpiękniejsze w tej pracy?**

**DB:** Najpiękniejsze są te rzeczy, które są trudne. Jest wiele literatury, dużo zostało już napisane, wydrukowane i cieszę się, że otrzymuję tyle informacji, ale piękne jest to, że można odkryć coś, co nie zostało jeszcze odkryte, zadać wiele pytanie, na które nikt nie znalazł jeszcze odpowiedzi. Trzeba zadać sobie wiele trudu, aby odnaleźć, zdobyć materiały i tematy, które nie są takie oczywiste i jasne. Największą przyjemność i radość sprawia mi odnalezienie czegoś, co nie zostało jeszcze opublikowane, oraz wrażenie, gdy się czegoś szuka, że od dziesiątek lat, od wieków, nikt się tym nie zajmował.

**AH-R: A co jest największym problemem w Pani pracy?**

**DB:** Największym problemem jest strata ksiąg kościelnych kościoła ewangelickiego oraz dokumentów Urzędu Stanu Cywilnego. W powiecie lwóweckim zostało zniszczonych i zagubionych wiele akt i innych dokumentów, a szkoda, bo mogłabym napisać jeszcze więcej.

**AH-R: Proszę powiedzieć, jakie książki Pani już napisała i czy ma Pani jeszcze coś w planach?**

**DB:** Tak, przed dwoma laty napisałam książkę o Zaporze Pilchowickiej, w poprzednim roku o Bluecherfest we Lwówku Śląskim, w tym roku historię kościoła katolickiego we Wleniu. W planach na następny rok jest obiecana książka o Radomicach.

**AH-R: Co podoba się Pani w Polsce i Polakach?**

**DB:** Nie mogę mówić o całej Polsce, a jedynie o tym regionie, Śląsku. Cały ten teren, piękno krajobrazu są niesamowite. I ludzie, którzy stają naprzeciwko mnie, ich przyjazne nastawienie; ja się do nich uśmiecham i oni się uśmiechają do mnie. Poznawanie ludzi, ich przyjazny stosunek do mnie są wspaniałe. Wcześniej tak nie było,

my byliśmy bardziej wycofani i ludzie tutaj również. Sama się obawiałam, jak zostaną przyjęta. A dzisiaj z mieszkańcami tego regionu zbudowaliśmy piękne relacje. Kiedy tu przybywam, czuję się tak, jakbym wracała do domu. W tym roku przyjechałam tutaj czwarty raz.

**AH-R: A czy jest coś w Polsce i Polakach, co Pani przeszkadza?**

**DB:** Tak, to że nie jestem w stanie mówić po polsku. Jestem tu gościem i byłoby miło, gdybym opanowała język tak, aby można się było swobodnie porozumieć.

**AH-R: Które miejsce w naszym regionie jest najbliższe Pani sercu?**

**DB:** Zapora Pilchowicka oraz Radomice. Gdy się jedzie drogą - w środku wioski - ten piękny widok z góry drogi. Nocuję w Radomicach, ale zawsze muszę zjechać najpierw na Zaporę. To są te dwa najbliższe mi miejsca.

**AH-R: Dzisiaj otrzymała Pani medal, co to dla Pani znaczy?**

**DB:** Jest to oczywiście szczególna nagroda. Kiedy ludzie uznają to, co robisz za wartościowe, a do tego sprawiasz im tym przyjemność, to radość z otrzymania takiego medalu jest bardzo duża. Tym bardziej jest to piękne, kiedy to, co się robi, wzrusza też innych. To jest dla mnie wielki zaszczyt.

**AH-R: Gdzie zbierała Pani materiał do wystawy i czy było to trudne? Czy dziś jest Pani zadowolona z rezultatów swojej pracy?**

**DB:** Niestety nie miałam jeszcze czasu jej obejrzeć. Również, gdybym miała więcej czasu, na pewno na wystawie znalazłoby się więcej materiałów. Wiele osób je ma i dzięki nim można było pokazać liczne zdjęcia. Bardzo ważnym miejscem było archiwum Państwowe w Jeleniej Górze. Jestem wdzięczna również wielu starszym Ślązakom, którzy przekazali mi swoje fotografie. Ale szczególne podziękowanie składam nieżyjącemu już Hubertowi Kolbe. Jego żona przekazała mi materiały, które on zbierał latami i sam fotografował przed wojną.

**Słowo od Doris Baumert:**

Chciałam powiedzieć, iż uważam za wspaniałe, że mamy dziś tak piękną polsko - niemiecką współpracę i że właśnie tutaj kwitnie zainteresowanie starą historią i jest ona tak przyjmowana. To jest baza, na podstawie której możemy coś dalej tworzyć.

Wywiad przeprowadziła

Anna Horwat-Romaniuk

## Przemówienie pana Henryka Ogonowskiego z okazji otrzymania pamiątkowego medalu Jubileuszu

Wielkie uroczystości, a taką jest bez wątpienia uroczystość dzisiejsza związana z Jubileuszem 800-lecia nadania praw miejskich Wleniowi, skłaniają do świętowania, refleksji nad przemijaniem czasu, a także i nad tym, jak dalek się rozwijać się będzie nasz gród nad Bobrem?

Czasami – przy okazji rozmów z kuracjuszami wleńskiego sanatorium czy turystami zwiedzającymi miasto, pytano mnie: „Skąd wziął się pan we Wleniu? Przecież dawniej jego mieszkańcami byli Niemcy. Jak to się stało, że jest pan tutaj?” Korzystając z zaproszenia, postaram się odpowiedzieć na to ważne pytanie: „Skąd my tu jesteśmy?”

Urodziłem się u schyłku XX wieku na południowowschodnich Kresach II Rzeczypospolitej, w pięknej krainie – na Podolu. To właśnie tam, w otoczeniu bujnej przyrody, rwących potoków i zdrowego klimatu upływało moje bez troskie dzieciństwo – przerwane wybuchem II Wojny Światowej w 1939 r. – wojny okrutnej, trwającej siedem długich, okropnych lat, powodującej zagładę ludzkości i jej dorobku. Radość z jej zakończenia w maju 1945 r. nie

trwała długo, bowiem Wielka Koalicja dokonała powojennego podziału Europy. Moją małą Ojczyznę - Podole włączono do radzieckiej Ukrainy, a wielomilionową rzeszę kresowiaków, w której i ja się znalazłem, wysiedlono na tak zwane „Ziemie Odzyskane”. Tutaj, w nowych realiach polityczno-gospodarczych w zetknięciu z różnością etniczną i kulturową, musiała od nowa budować swą tożsamość. Łatwe to wcale nie było, z różnych powodów. Na te niezwykle burzliwe powojenne czasy przypada moje dorastanie, edukacja służba wojskowa, praca zawodowa i działalność społeczna.

Od 60-ciu lat nierozdzielnie związany jestem z Wleniem. Tutaj założyłem rodzinę, tutaj przez dziesięć lat jako nauczyciel geografii pracowałem w szkole podstawowej, a kolejnych dwadzieścia pięć lat - jako pedagog z grupą współpracowników na Oddziale Dziecięcym „Leśny Dwór” Kolejowego Sanatorium.

Jako mieszkaniec Wlenia poznawałem jego tradycje i obyczaje. Zafascynowała mnie wielowiekowa i bogata historia miasteczka, którą tworzyli Piastowie Śląscy, Czesi, Austriacy, Węgrzy,

Niemcy, a także Polacy. Historię tę nadal wzbogacają odkrywane nowe watki i opracowania publicystyczne. Jednym z takich wątków są dzieje Żydów mieszkających we Wleniu. Naszą wiedzę uzupełniają też spotkania z byłymi mieszkańcami Wlenia i okolic. Jako emeryt staram się w miarę swoich witalnych możliwości dorzucać przysłowiową cegiełkę do jego dalszego rozwoju.

Dziś wyrosło kolejne młode pokolenie wlenian. To właśnie ludzie młodzi, urodzeni i wychowani tutaj zachęcają mnie do dalszej społecznej aktywności. To dzięki wsparciu ludzi młodych, zainteresowanych historią swojego miasta napisałem książkę pt. „Miasto i Gmina Wleń”.

Jestem przekonany, że stała się ona impulsem do społecznego dialogu na temat bogatych dziejów naszego małego grodu nad Bobrem. Kończąc, myślę, że w moim wystąpieniu znalazła się też odpowiedź na pytanie: „Skąd my tu jesteśmy?”

Henryk Ogonowski,  
Wleń, 29. czerwca 2014 r.

## Serdeczne słowa pani Stefani Krawiec, zapisane w dniu otrzymania pamiątkowego medalu jubileuszu

### JEDNO ŻYCIE

Na Dni Wlenia Jarosława ładne wianki plecie.  
Z Wleniem mocno jest splecione całe moje życie.  
Wleń obchodzi 800-lecie praw miejskich nadania,  
A ja 50-lecie w nim zamieszkania.  
Są miasta piękniejsze, dobrze o tym wiem,  
Lecz ja pokochałam tę gminę i Wleń...  
Bo nasza wleńska historia jest piękna, dumna i trwała,  
Tu walczył Napoleon, tutaj Jadwiga biegała.  
Wielki dla mnie zaszczyt chodzić świętej drogami,  
Bo duch naszej patronki jest ciągle tutaj z nami.  
Dzisiaj komnaty świętej pięknie odnowione  
I już nie wstyd, gdy ktoś idzie w Zamku Lenna stronę.  
A dokonał tego pan Luk, znana postać  
I powinien za to ostatnim rycerzem świętej Jadwigi zostać.  
Pałac Książęcy we Wleniu nie straszy ruinami-  
Wyremontowali go państwo Osieccy, ludzie z dobrymi sercami.  
W imieniu zwykłych ludzi bardzo Wam dziękuję,  
A Wasze nazwiska w sercach zapisuję.  
Wiem, te nazwiska historia zapamięta,  
Bo Wasze dobre czyny to jest sprawa piękna.  
W okresie lat pięćdziesięciu powodzie się zdarzały  
I wtedy się jednoczył gminy naród cały;  
W wielkiej zgodzie usuwano zniszczenia po powodzi,  
Nikt nie patrzył na polityczne przekonania.  
Pracowano w nocy i w dzień,  
Bo tego wymagała gmina i miasto Wleń.

Potem fachowcy przychodzili, szkołę, halę sportową i dom dla  
powodzian wybudowali,  
Domy i drogi remontowali.  
Mieszkali we Wleniu ci, którzy go wyzwolili,  
Tutaj pracowali, tutaj żyli.  
Nigdy nie możemy zapomnieć o majorze Janie Szczerepie,  
Antonim Straczyńskim,  
Franciszku Gabrynowiczu, Józefie Kreście,  
Władysławie, Czesławie i Leonie Songajto,  
Wiktorze Zienkiewicz, Edwardzie Miziołkowi,  
Tadeuszu Bieleckim, Janie Bagińskim.  
Przykra sprawa – zapomniałam,  
Chociaż im obiecałam.  
No cóż, dawno temu swoich siedmiu Huzarów  
nie przewidziałam.  
To byli wspaniali ludzie, kochający naszą wleńską ziemię,  
W której teraz odpoczywają na wieki.  
Pamiętajmy o nich.  
Obecnie spełniło się wlenian marzenie.  
Po obwodnicy auta śmigają,  
A chętni na zakupy fajny sklep mają.  
Woda w Bobrze czysta, złocista płynie  
I dodaje uroku naszej dolinie.  
Za odznaczenie mojej skromnej osoby podziękować chcę,  
Chociaż są godniejsi ode mnie, wiem.

Wleń, 29. Czerwiec 2014 r.  
Stefania Krawiec  
STENIA Z WLENIA

# WSPOMINANY, JAK ŚWIĘTOWALIŚMY...

## W PIĄTEK...

wysłuchaliśmy ciekawych prelekcji i obejrzeliliśmy prezentacje podczas seminariów WLEŃ. DUMA I TOŻSAMOŚĆ (archeologicznego i muzycznego). Uczestniczyliśmy w **uroczystości 150-lecia Kościoła Parafialnego pod wezwaniem św. Mikołaja Biskupa**, podczas której odbyła się uroczysta Msza święta koncelebrowana, której przewodniczył biskup Stefan Cichy. Wieczorem można było zobaczyć wystawę fotograficzną dotyczącą kościoła i koncert wirtuoza fisharmonii – Balázsa Szabó z Węgier.



## A zaczęło się tak...

Obchody Jubileuszu nadania praw miejskich Wleniowi 800 lat temu zainaugurowała **uroczysta sesja Rady Miasta i Gminy**. Po niej zaś odbyło się sympozjum archeologiczne.

„Mnie urodziła taka ziemia  
co głązy w żywe ptaki zmienia (...)  
Mnie grały do snu takie drzewa,  
którymi tylko Polska śpiewa,  
którymi tylko Polska szumi.  
Nikt wypowiedzieć ich nie umie.  
Kocham tę ziemię. I chcę jej służyć,  
i w czas pogody, i w czas burzy.  
A kiedy trzeba – życie oddać,  
bo imię ziemi – moja młodość.”

Ziemio Piastowska, ziemio rodzinna,  
siedzibo naszych ojców i nasza matka –  
ziemio.

Jak Cię pokazać i jak Cię wyśpiewać?  
Codziennie mienisz się barwami tęczy,  
i uczuć całą gamą.

I nasze serce wie! Czyż można Cię  
kochać?

Szanowni Państwo! Przybyli Goście!  
Radni Miasta i Gminy Wleń! Drodzy  
mieszkańcy wleńskiej ziemi!  
Święto mamy dzisiaj, święto naszej ziemi.  
Wleński rynek uroczysto się dzisiaj  
przyodział. Cała okolica czuje, że tu  
świętujemy. Z wielką radością pragnę  
Państwa przywitać na dzisiejszej  
niecodziennej sesji w naszej wleńskiej  
gminie. Na sesji uroczystej z okazji  
osiemsetnej rocznicy nadania praw  
miejskich miejscowości Wleń, które – jak  
kroniki głośzą – przypadło w czasach  
księcia Henryka Brodatego i jego  
małżonki Jadwigi w roku 1214.

Witam wszystkich przybyłych gości –  
wszystkich mieszkańców miasta i gminy.  
Witam wszystkich przyjaciół miasteczka  
Wleń, wszystkich, którym towarzyszą  
przyjazne uczucia do tej małej  
miejscowości. Cieszę się, że dzisiaj  
zasiadamy w tej Sali i za chwilę będziemy  
mogli przenieść się w daleką i bliższą  
przeszość naszego miasteczka, i Śląska, i  
Ojczyzny. Będziemy mogli poznać ludzi,  
którzy w przeszłości również kochali tę  
ziemię, tworzyli jej historię i jej piękno.  
Obchody 800 lecia naszego miasteczka  
przewidzieliśmy na trzy dni – od 28 do 30  
czerwca. Pragniemy poruszyć serca  
każdego, któremu bliska jest ta ziemia.  
A historia właśnie tej ziemi łączy ze sobą  
trzy narody: polski – niemiecki – i czeski.  
Jest niezwykle bogata. Zapraszamy do jej  
poznawania.

(tekst pochodzi z przemówienia Burmistrza  
MiG Wleń)



## SYMPOZJUM ARCHEOLOGICZNE. WLEŃ. DUMA I TOŻSAMOŚĆ.

27 czerwca 2014 w Sali Widowiskowej OKSiT odbyło się sympozjum archeologiczne

W programie znalazły się następujące wykłady:

„Wleń wśród zamków Dolnego Śląska”-

prof. Jerzy Piekalski, UW

„Zamek wleński na tle architektury śląskiej i europejskiej”- dr Roland

Mruczek, PW

„Przemiany zamku Wleń w oczach architekta”- prof. Małgorzata Chorowska, PW

„Rewaloryzacja i zagospodarowanie ruin zamku Wleń”- mgr Olga Hajduczenia, PW

„Wyniki badań archeologicznych przeprowadzonych podczas prac zabezpieczających ruiny zamku

wleńskiego” - mgr Grzegorz Jaworski, ATTYKA

„Wyniki badań archeologicznych dawnego miejsca straceń w

miejsowości Modrzewie k./Wlenia”

- dr Paweł Duma

„Średniowieczna gorączka złota nad

Bobrem”- mgr Maria Legut- Pintał

PARTNERZY: Uniwersytet Wrocławski, Politechnika Wrocławska, ATTYKA

Pracownia Archeologiczno-Konserwatorska i Architektoniczna

Lwówek Śląski, Wojewódzki Urząd

Ochrony Zabytków we Wrocławiu

Delegatura w Jeleniej Górze (Wojciech

Kapańczyński).



## SEMINARIUM MUZYCZNE. WLEŃ. DUMA I TOŻSAMOŚĆ.

27 czerwca 2014 w Pałacu Książęcym odbyło się sympozjum muzyczne, poświęcone tematowi: „Fisharmonia

Johannesa Titza”. Wykładowcą spotkania był dr Janusz Musialik z UM w Białymstoku.

PARTNERZY: Uniwersytet Muzyczny im. F. Chopina Białystok



## Dźwięki fisharmonii w piątkowy wieczór

wysłuchaliśmy koncertu wirtuoza fisharmonii – **Balázsa Szabó z Węgier**.

Kościół pod wezw. św. Mikołaja Biskupa we Wleniu rozbrzmiewał muzyką wydobywaną przez artystę z oryginalnej fisharmonii J. Titza (przedwojennego mieszkańca Marcowowa).

Wielu z nas było pod wrażeniem niekwestionowanego talentu artysty i niesamowitych możliwości fisharmonii, której brzmienie niekiedy przypominało dźwięk różnych innych instrumentów. Balázs Szabó jest absolwentem Franz Liszt Academy of Music w Budapeszcie, studiował w Niemczech i we Włoszech. W 2010 roku otrzymał tytuł głównego organisty Uniwersytetu Muzycznego w Würzburgu, a jego mentorem był dr Christoph Bossert. Balázs Szabó to zdobywca pierwszej nagrody na trzech międzynarodowych konkursach organowych: St Maurice (2007, Szwajcaria), Biarritz (2009, Francja) i Internationale Orgelwoche Nürnberg ION (2011, Niemcy). Od 2011 roku jest nauczycielem w Franz Liszt Academy of Music w Budapeszcie.

Artysta jest jednym z pięciu absolwentów Organ Expert (uzyskał tytuł Międzynarodowego Mistrza Organ Experts w Rzymie i Trossingen), działającego pod przewodnictwem Rady Kultury Watykanu - jedyne na świecie kierunku studiów dla konsultantów instytucji kościelnych, narodowych, osób prywatnych, dotyczących projektowania nowych organów i fisharmonii oraz kopii instrumentów historycznych, nadzorujących utrzymanie, ochronę i przywrócenie świetności istniejącym instrumentom.

Partnerzy: Doris Baumert  
Geschichtsverein Kreis Loewenberg (Schlesien), Parafia Rzymskokatolicka we Wleniu, Pałac Książęcy.



## W SOBOTĘ...

uczestniczyliśmy w prelekcjach i prezentacjach podczas seminarium historycznego WLEŃ. DUMA I TOŻSAMOŚĆ. Wszystkie piątkowe i sobotnie sympozja i seminaria były zorganizowane pod hasłem: WLEŃ. DUMA I TOŻSAMOŚĆ. Każda z nich bardzo ubogaciła naszą wiedzę. Okazało się, że jest tyle faktów dotyczących historii naszego regionu, których nie znaliśmy. I z pewnością, wiele jest jeszcze do odkrycia. Ruiny Zamku Wleń zaczęły tętnić średniowiecznym życiem – za sprawą występów **rekonstrukcji historycznych wraz z obozowiskiem rycerskim Drużyny Rycerskiej SYROKOMLA z Kliczkowa i Zespołu Muzyki Dawnej**. Zmieszaliśmy mąkę trzech narodów: polskiego, czeskiego i niemieckiego, by okazać sobie wzajemną życzliwość i szacunek, i przez ten symbol podkreślić, że łączy nas ta ziemia, na której żyli ludzie różnych narodowości. Zaraz potem zeszliśmy z Góry Zamkowej i udaliśmy się przed szkołę, by uczestniczyć w **PARADZIE OTWARCIA** - kilkudziesięciu przedszkolaków z gołąbkami napełnionymi helem, pod okiem Bogdana Nauki i Uriana Hopmana, w asyście szczudlarzy, artystów, orkiestry dętej, w radosnym pochodzie dotarło na wleński rynek. Żeby przygotować naszą solenizantkę na jej setne urodziny, **strażacy ubrali pomnik Wleńskiej Gołębiarki** w piękny wianek i sukienkę. Rozrywki kabaretowej dostarczyli nam Grzegorz Halama i Jarosław Jaros, występujący na najważniejszych scenach kabaretowych w Polsce. Wieczorem świetnie się bawiliśmy dzięki muzykom z zespołu Manchester przy brit popie z domieszką punk rocka. Młodzież, choć nie tylko, głośno śpiewała z zespołem. Po koncercie odbyła się **dyskoteka z Muzycznym Radiem**.

## SYMPOZJUM HISTORYCZNE. WLEŃ. DUMA I TOŻSAMOŚĆ.

28 czerwca 2014 r. w Pałac Lenno miało miejsce sympozjum historyczne Łupki/k. Wlenia Program był bardzo bogaty:  
I. Piastowie i Przemysłidzi na polsko – czeskim pograniczu:



„Ślady słowiańskie na ziemi lwóweckiej”- mgr Stanisław Firszt  
„Między historią a pamięcią”- dr hab. Robert Klementowski  
Projekt sfinansowany był ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu rozwoju Regionalnego oraz środków budżetu Państwa za pośrednictwem Euroregionu Nysa  
II. Dzieje Wlenia:

„Osobowości na tle historii Wlenia”- mgr Maciej Szczerepa  
„Dzieje Wlenia- Jak Feniks z popiołów”- prezentacja monografii wleńskiej  
Projekt finansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu rozwoju Regionalnego oraz środków budżetu Państwa za pośrednictwem Euroregionu Nysa

PL.3.22/3.3.01/14.04338 pn.: „Dzieje Wlenia - Konferencje historyczne z okazji 800-lecia Wlenia”  
Po części wykładowej odbyła się dyskusja panelowa, w której uczestniczyli: prof. Vladimír Wolf , dr hab. Robert Klementowski, mgr Stanisław Firszt, mgr Maciej Szczerepa  
Moderatorem Ivo Łaborewicz z Archiwum Państwowego w Jeleniej Górze.

Sympozjum zgromadziło tylu zainteresowanych, że sala niemal pękała w szwach. I gdyby nie bogaty program Obchodów Jubileuszu, a w związku z tym ograniczenia czasowe – dyskusja trwałaby o wiele dłużej.

PARTNERZY: Pałac Lenno, Starostwo Powiatowe we Lwówku Śląskim, Gmina Wleń.





# TRZY NARODY - JEDEN CHLEB

Najpierw spotkaliśmy się na Górze Zamkowej, bo tam się wszystko zaczęło, żeby wymieszać mąkę pochodzącą ze zbóż trzech narodów: polskiego, czeskiego i niemieckiego.

Warto przytoczyć słowa, które wypowiedział z tej okazji Burmistrz Miasta i Gminy Wleń:

**Szanowni Państwo! Drodzy Goście, Przyjaciele, drodzy Mieszkańcy!**

- Historia wleńskiej ziemi i Dolnego Śląska, do którego Wleń przynależy, związana jest nierozdzielnie z historią sąsiadujących ze sobą trzech narodów: polskiego, niemieckiego i czeskiego.

Historia ta wzajemnie się przenikała i przenika. Łączą nas więzy przyjaźni.

Dzisiaj, w tym uroczystym czasie obchodów 800-lecia istnienia miasteczka Wleń, pragniemy zmieszać mąkę trzech narodów i z niej upiec wspólny chleb, który niech będzie symbolem łączącej nas przyjaźni, przyjaźni polsko-niemiecko-czeskiej. Tym chlebem dzielić się też będziemy po jego upieczeniu.

Z mąki upieczono chleb. W niedzielę na wleńskim rynku rozdzieliliśmy go pomiędzy mieszkańców i gości.

**Szanowni Państwo!**

- Niezwykle bogata jest historia naszego miasteczka Wleń. A możemy do niej przypisać już i te odbywające się obchody 800-lecia jego istnienia dzięki nadanym w 1214 roku prawom miejskim przez księcia Henryka Brodatego i jego małżonkę Jadwigę Śląską.

Historia naszego miasteczka, jak i całego Dolnego Śląska wiązała się i wiąże z historią żyjących obok siebie narodów: polskiego, czeskiego i niemieckiego.

Łączy nas wspólna przyjaźń. Symbolem tej przyjaźni jest upieczony chleb ze zmieszanej mąki – Bożego daru i trudu rąk narodu polskiego, niemieckiego i czeskiego.

Tym chlebem i tą przyjaźnią pragniemy się wspólnie dzielić dzisiaj i na przyszłość.

Proszę, bierzcie go i spożywajcie!



## Gwiazdy sobotniego wieczoru

### Kabaret Grzegorza Halamy

W żółtym golfie i śmiesznie się porusza. Tak widzi Grzegorza Halamę 3-miesięczne dziecko. Szanujący się Dorosły nazwie Grzegorza Artystą Kabaretowym. Łatwo zrozumieć 3-miesięczne dziecko, ale co ma na myśli szanujący się Dorosły? Być może to, że Grzegorz Halama gromadzi ludzi w różnych salach, po czym pokazuje na scenie wszystko, co może ich rozbawić, o czym są wcześniej uprzedzeni. Podobnie zachowuje się Jarosław Jaros. Oczywiście podobnie zachowuje się znacznie więcej osób, ale Jarosław występuje razem z Grzegorzem. Piosenki, monologi, skecze i formy bliżej nie określone będące wszystkim po trochu - oto co można zobaczyć w

cabarecie Grzegorz Halama Oklasky. Grzegorz Halama zawsze prezentuje silny program, który sprawdza się we wszystkich warunkach. Jest popularny i ma swoją rzeszę fanów. Nagrywa do TVP1, TVP2, POLSAT, TVN, HBO do programu „HBO Na stojaka”, Comedy Central. W Trójkowej Liście Przebojów, jego utwór „Ja wiedziałem, że tak będzie” przez trzy tygodnie trwał na pierwszym miejscu. W każdy poniedziałek ma swoją audycję w radiowej „Trójce”. Znany z kreacji Pana Józka, hodowcy kurczaków, jak również z wielu parodii, monologów czy skeczy.



### Zespół MANCHESTER

Zespół Manchester powstał 18 marca 2006 roku w Toruniu. Muzyka, jaką gramy to brit-pop z elementami punk-rocka. Już rok po powstaniu zespołu braliśmy udział w najbardziej znanych polskich festiwalach rockowych, m.in. w Węgorzewie i Jarocinie. Kulminacją roku 2007 było uczestnictwo w finale programu „MTV Rockuje” oraz występ na żywo z okazji 50. urodzin Grzegorza Ciechowskiego w studiu im. Agnieszki Osieckiej, gdzie wykonaliśmy własne aranżacje utworów Republiki. Rok 2008 przyniósł nam zwycięstwo na festiwalu TOPtrendy. Manchester swoim debiutanckim singlem „Dziewczyna Gangstera” zdeklasował konkurencję, zdobywając w dniu „trendy” główną wygraną - nagrodę publiczności oraz internautów. W listopadzie 2008 roku słuchacze Radia WAWA przyznali nam „Złotego dzioba” w kategorii Debiut Roku. Wtedy również ukazał się nasz debiutancki album zatytułowany „MANCHESTER”. Teksty utworów opowiadają w większości o typowych problemach damsko-męskich, zdecydowanie trzymając stronę płci brzydkiej.

Motto naszej debiutanckiej płyty zawarliśmy w piosence „Kobiety są złe”. W roku 2009 piosenką „Tajemnica” walczyliśmy o nagrodę Bursztynowego Słowika w Sopocie. W tej chwili trwają prace studyjne nad drugą płytą.

Skład zespołu: Maciek Tacher- wokal, klawisze, Sławek Załęński- gitara, Darek Załęński- gitara, Radek Kaźmierkiewicz- bas, Karol Ułanowski- perkusja.



## Dyskoteka z Muzycznym Radiem



**W NIEDZIELĘ...**

przed południem włączyliśmy się w misternie przygotowywany od wielu miesięcy przez nauczycieli pod okiem koordynator - Magdaleny Borkowskiej, uczniów Zespołu Szkół im. św. Jadwigi Śląskiej i ich rodziców, **Korowód Historyczny**, który przeszedł ulicami miasta. Kilkaset osób w strojach historycznych! Opowieść o Wleniu spięta historycznymi klamrami: średniowieczem i repatriacją po II wojnie światowej. To były bardzo wzruszające chwile...



Wysłuchaliśmy **wleńskiego hejnału** granego z wieży ratuszowej i patrzyliśmy na **lot gołębi pocztowych**. Uczestniczyliśmy w ekumenicznej **mszy świętej** pod przewodnictwem biskupa, podczas której modlitwa łączyła chrześcijan różnych wyznań i narodowości.

Poświęcono **tablicę upamiętniającą Jubileusz 800-lecia** istnienia Wlenia jako miasta.

Podzieliłiśmy się **Chlebem Trzech Narodów**.

Zasłużeni obywatele Wlenia odebrali wyróżnienia. Nagrodzono ich **pamiątkowymi medalami Jubileuszu**, by w ten sposób podziękować za ich pracę, talenty, dobre serca, zaangażowanie.



Publiczność brawami wybrała **Wleńską Gołębiarkę 2014**. Do konkursu zakwalifikowały się piękne i uśmiechnięte dziewczyny z naszej gminy. Decyzją publiczności pierwsze miejsce zdobyła Mirosława Bieszczad z Pilchowic, drugie i trzecie rodowite wlenianki, siostry: Marta Kuśmierczak i Beata Kryjak.

Wieczorem wystąpił **cabaret średniowieczny Cornu Cervi** (polska nazwa brzmiałaby: Róg Jelenia) z Kopańca.



**Koncert Ireny Santor** - prawdziwej damy polskiej estrady zgromadził pod sceną nie tylko mieszkańców naszej gminy, ale także osoby, które przyjechały do Wlenia z daleka. Artystka nawiązała świetny kontakt z publicznością.

Przed bardzo efektownym **pokazem sztucznych ogni** z wyśmienicie dobraną do tej chwili muzyką, mogliśmy jeszcze raz przeżyć wspólnie obchody Jubileuszu za sprawą **prezentacji zdjęć Przemysława Zatylnego i Marka Zająca**.



# Pierwsza Dama Polskiej Piosenki jest zachwycona Wleniem!

Pani Irena Santor, ponoć zwykle oszczędna w pochwałach dotyczących koncertów, powiedziała Maciejowi Wowkowi, że jest w najpiękniejszym miejscu na ziemi, że jest zachwycona publicznością i że tutaj czuje się o dwadzieścia lat młodsza. Słowa uznania z ust tak znakomitej osobistości są dla nas bezcennym komplementem.

Irena Santor, niekwestionowana Pierwsza Dama Polskiej Piosenki, nagrała ponad tysiąc piosenek, z których wiele stało się niezapomnianymi przebojami, jak na przykład: „Tych lat nie odda nikt”, „Powróćisz tu”, „Już nie ma dzikich plaż”, „Emmbaras”. Kryształowo czysty głos i wyjątkowa muzykalność oraz kunszt interpretacyjny czynią z niej artystkę wielkiego formatu – ponadczasową. Zna ją wszyscy, w każdym wieku (jej oficjalny Fan club tworzą młodzi ludzie, którzy przyjechali z Artystką także do Wlenia), a jej piosenki są wciąż aktualne i nadal brzmią z tą samą ogromną siłą... To był wyjątkowy koncert – spotkanie z najpopularniejszą polską piosenkarką naszych czasów. Usłyszeliśmy znane i lubiane przeboje Artystki oraz piosenki z ostatniej płyty „Kręci mnie ten świat”, która entuzjastycznie przyjęta przez recenzentów, zdobyła także serca i uznanie publiczności. Artystce towarzyszył zespół muzyczny pod kierownictwem Mariusza Dubrawskiego – pianisty, kompozytora, aranżera.

Ten niezwykle koncert, który rozpoczął się w deszczu, a po nim na niebie pojawiła się tęcza, w którym pani Irena Santor nawiązała tak serdeczną relację z publicznością, na długo zostanie w naszej pamięci.



## Zabawa przez całe dwa dni, czyli i w sobotę, i niedzielę...

na estradzie Jubileuszu rozbrzmiewało mnóstwo muzyki. Wysłuchaliśmy koncertów utalentowanych artystów stąd i z daleka. Różnorodność stylów sprawiła, że na wleńskiej scenie każdy znalazł muzykę dla siebie. W przestrzeni rynku naszego miasta odbywały się znakomite spektakle interaktywne, angażujące i rozweselające nawet tych nieśmiałych czy troszkę nadąsanych. Wszystko za sprawą **klauna Rufi Rafiego i Angeliny**. Nie tylko dzieci znakomicie się z nimi bawiły, dorośli do dziś wspominają te występy. Gdzie jeszcze warto było się udać? Z pewnością na warsztaty **KORONKOWA ROBOTA**; do **Kiosku**

**Jubileuszu**, by nabyć tam: książki, torby z logo Jubileuszu i monety pamiątkowe; na niezwykłą **wystawę fotograficzną ZATRZYMAJ(MY) Wleń**; warto było zabrać dzieci do **Parku Zabaw OLINEK**; udać się na degustację do **ZAPIECKA U GOŁĘBIARKI**; na **Uliczkę Smakosza - żeby się posilić, pospacerować Uliczką Rzemieślników i Wystawców**; i koniecznie - **zrewitalizowaną społecznie ścieżką spacerową na Zamek** - na trasie od ratusza do Zamku, mijając 8 niedawno ustawionych tablic historyczno-edukacyjnych, odpoczywając po drodze na nowych ławeczkach, wspiąć się na basztę, by podziwiać zachwycającą panoramę; warto dodać, że z okazji obchodów Jubileuszu nocą ruiny zamku były pięknie oświetlone. Ponadto, można było zrobić sobie **pamiątkowe zdjęcie**

ze **św. Jadwigą Śląską, z Henrykiem Brodatym i Wleńską Gołębiarką**; oraz **wpisać się do Księgi Pamiątkowej**, przybijając pamiątkową pieczęć Jubileuszu

Mamy nadzieję, że wspólne świętowanie dostarczyło Państwu Wspaniałej zabawy i wielu emocjonujących wrażeń.

Organizatorzy

**Teksty opracowały:**  
**Anna Komsta, Justyna Bar**

**Zdjęcia:**  
**Przemysław Zatylny,**  
**Marek Zajac,**  
**Kristos Photo&Graphy**

## Fotorelacja...



Więcej zdjęć na stronie:  
[www.oksit.wlen.pl](http://www.oksit.wlen.pl) (Aktualności)

# Zatrzymaj(MY) Wleń! - wystawa fotograficzna

28. czerwca 2014 r. otwarto wystawę fotograficzną Zatrzymaj(MY) Wleń!, której Partnerami są: Doris Baumert Geschichtsverein Kreis Loewenberg (Schlesien), Zespół Szkół im. Św. Jadwigi Śląskiej, Ośrodek Rehabilitacyjny i Opiekuńczy we Wleniu, Parafia Rzymskokatolicka we Wleniu, Pałac Książęcy, Pałac Lenno, OSP Wleń, Urząd Miasta i Gminy Wleń. To prawdziwa uczta dla miłośników historii i fotografii, bo bardzo obszerny, gromadzony przez długi czas materiał można było i nadal można zobaczyć aż w 8 (tytu, ile wieków liczy sobie miasto Wleń) różnych miejscach!

## 1. Ratusz ( Urząd Miasta i Gminy Wleń), Plac Bohaterów Nysy 7

Tematy wystaw:

Ratusz; zegar ratuszowy; Jubileusz 700lecia Wlenia; symbole Wlenia; targ gołębi; model zamku wleńskiego; model- miniatura przestrzenna Wlenia.

## 2. Ośrodek Kultury, Sportu i Turystyki, ul. Chopina 2

Sala Widowiskowa (pater)

Tematy wystaw:

Fabryka zegarów Eppner; Fabryka

mebli; Śląska Spółka budownictwa Betonowego; młyn; rzemiosło i przemysł;

Multimedialna prezentacja zdjęć Ekspozycja zabytków archeologicznych z badań zamku wleńskiego; ATTYKA Lwówek Śl.

Wystawa zdjęć z prywatnych i instytucjonalnych kolekcji wleńskich Foyer (parter)

Wystawa fotograficzna: „ Krzyże i kapliczki w Dolinie Kózki” Gundula Konitz (Niemcy)

Galeria im. Michała Fludra (I piętro) Wystawa fotograficzna – „ Wleń Tu i Teraz” Przemysław Zatylny.

## 3. Pałac Lenno ( Łupki k. Wlenia)

Tematy wystaw:

Zamek Wleń; Pałac Lenno; historyczne przedstawienia teatralne 1925-1926.

## 4. Pałac Książęcy, ul. Winiogórska 11

Tematy wystaw:

Pałac Książęcy; budowniczy fisharmonii Titz; kościół ewangelicki we Wleniu.

## 5. Kościół Parafialny pod wezw. św. Mikołaja Biskupa, ul. Dworcowa 14:

Temat- Kościół katolicki we Wleniu.

## 6. Ośrodek Rehabilitacyjny i Opiekuńczy Zgromadzenia Sióstr św. Elżběity, ul. Jana Kazimierza 1

Tematy wystaw:

Sanatorium; szpital i hospicjum (przytułek); Pomnik Poległych.

## 7. Zespół Szkół im. Św. Jadwigi Śląskiej we Wleniu, ul. Dworcowa 10

Temat wystaw:

Pedagogium; akty, dokumenty, kroniki; AugustinKnoblich- kronikarz; Wilhelm Patschovski; losy miasta Wleń; pożar we Wleniu 1731 r.

## 8. Remiza Ochotniczej Straży Pożarnej, ul. Jana Pawła II 5

Temat wystaw:

Ochotnicza straż pożarna we Wleniu; Most Jubileuszowy.

Komisarzem wystawy jest Andrzej Górecki z OKSiT we Wleniu; pomysłodawcy i koordynatorzy to Doris Baumert (Niemcy) i OKSiT Wleń; tłumaczeniem zajęła się Anna Horwat-Romanuk, a korektą redakcyjną - Regina Kresta i Magdalena Borkowska



Carl Merlin's Conditorei u. C. LÄHN a.B. Telefon N°44.



# Nowiny Jeleniogórskie napisały o naszym Jubileuszu

Artykuły opublikowane na stronie internetowej: <http://www.nj24.pl/> i w wersji papierowej 1 lipca w „Nowinach Jeleniogórskich”:

## Hucznie i kolorowo we Wleniu

Drugi dzień obchodów 800-tnej rocznicy nadania Wleniowi praw miejskich, minął w prawdziwie średniowiecznej atmosferze. Nie zabrakło tańców, wspaniałej muzyki, pięknych kobiet, oraz rycerskich pojedynków na śmierć i życie. Popołudniowa parada z udziałem najmłodszych mieszkańców miasta, oficjalnie otworzyła wleński jubileusz. Dziś kolejne atrakcje, niedziela bowiem zapowiada się równie ciekawie!

Ruiny wleńskiego zamku, wypełniły wczoraj postacie odziane w kolorowe, średniowieczne stroje. Do taktu przygrywającej skoczne, dawne pieśni orkiestry, tańczyły piękne damy dworu i możni rycerze. Nie obyło się bez lekcji historii, którą ku ucieście widzów zaprezentowała grupa rekonstrukcyjna Drużyny Rycerskiej Syrokomla Kliczków. Spektakularny pojedynek, zakończony publicznym ścięciem rycerza-grasanta, poprzedził oficjalny ceremoniał nadania Wleniowi praw miejskich, w którym udział wzięli odziani specjalnie na tę okazję Burmistrz Miasta, Bogdan Mościcki, w towarzystwie Anny Komsty z Ośrodka Kultury Sportu i Turystyki.

Bawimy się już drugi dzień, nasz piękny, najstarszy na Śląsku zamek, był dziś sceną wspaniałej średniowiecznej inscenizacji. Podziwiam rycerzy, którym udało się unieść na sobie tyle żelastwa, zwłaszcza w taką pogodę – żartował burmistrz Mościcki.

Już od prawie czterestu lat organizujemy turnieje rycerskie i średniowieczne rekonstrukcje. Mamy na swoim koncie ponad 400 pokazów, na Śląsku, w Polsce i za granicą. Jesteśmy szczęśliwi, że dane nam było uświetnić 800-letnią rocznicę, tak ważną dla tego miasta. Cieszymy się też z wspaniałego przyjęcia przez zebraną na zamku widownię, i z tego że zapewniliśmy wszystkim dobrą rozrywkę – mówił

Paweł Ryszard Wasilewicz, Chorąży Drużyny Rycerskiej Syrokomla z siedzibą na Zamku Kliczków i Zamku Czocho.

Tuż po średniowiecznych inscenizacjach na zamkowym wzgórzu, wleński rynek rozbrzmiał wykonywaną przez różne zespoły muzyką, a clowni, szczudlarze i przebierańcy ruszyli wspólnie z najmłodszymi mieszkańcami miasta, oraz ich opiekunami w kolorowej Paradzie Otwarcia Jubileuszu. Śpiewano współczesne i tradycyjne piosenki, a miejscowi strażacy przyodziali posąg wleńskiej Gołębiarki w biały wianek i spódnicę. O godzinie 9-tej wystąpił zaproszony specjalnie na tę okazję zespół Manchester. Sobotnia impreza trwała do nocy, a zakończy ją Noc Klubowa z DJ Kriss Key i Muzycznym Radio Party.

To jednak nie wszystko! Niedziela zapowiada się nie mniej ciekawie: Korowód Historyczny przechodzący ulicami miasta, a oprócz tego: artystyczne warsztaty dla najmłodszych, wybory Miss Wleńskich Gołębiarek, koncert Ireny Santor, oraz pokaz sztucznych ogni! Zapraszamy wszystkich bardzo serdecznie!

## Piękny jubileusz miasta

**Gromkimi oklaskami i owacjami po występie Ireny Santor, zakończył się trwający od piątku do niedzieli (27-29.06) jubileusz 800-tnej rocznicy nadania Wleniowi praw miejskich.** Impreza minęła w wyśmienitej atmosferze; sympozja, wykłady, wspaniała muzyka, rycerskie pojedynki, kolorowe parady, koncerty, warsztaty...

W ubiegły weekend nadbodrzańskie miasto wprost tętniło od atrakcji!

Po piątkowych wykładach, seminariach i naukowych sympozjach, ruiny wleńskiego zamku, wypełniły w sobotnie popołudnie postacie odziane w kolorowe, średniowieczne stroje. Do taktu przygrywającej skoczne, dawne pieśni orkiestry, tańczyły piękne damy dworu i możni rycerze.

- Cieszymy się też z wspaniałego przyjęcia przez zebraną na zamku widownię, i z tego że zapewniliśmy

wszystkim dobrą rozrywkę – mówił Paweł Ryszard Wasilewicz, Chorąży Drużyny Rycerskiej Syrokomla z siedzibą na Zamku Kliczków i Zamku Czocho.

Niedziela nie przerwała szeregu atrakcji. Korowód Historyczny – czyli kilkudziesięciu, ubranych w stroje z różnych epok mieszkańców Wlenia, którzy przeszli ulicami miasta, przypomniało o równie bogatych, co dramatycznych dziejach miejscowości. Nie mogło zabraknąć Lotu Gołębi – kilkaset żywych symboli miasta, wzbilo się jednocześnie w powietrze, tuż po tym, kiedy trębacze odegrali z ratuszowej wieży wleński hejnał.

Wieczorem, zebrani na rynku goście, oklaskami wybrali z grona jedenastu kandydatek, aż trzy Miss Wleńskich Gołębiarek. Gwoździem niedzielnego programu, był z niecierpliwością oczekiwany przez wszystkich występ Pierwszej Damy polskiej estrady – **Ireny Santor.**

Godzinny koncert przykuł uwagę widzów w każdym wieku – od najstarszych do najmłodszych. Wybitna artystka, zaśpiewała wiele z najbardziej znanych szlagierów swego repertuaru, pojawiły się także piosenki nowe, które dopiero niebawem ukażą się w wersji płytowej. Wokalistka bawiła swą publiczność, opowiadającymi przy okazji anegdotami i historiami z życia przed i po wojennych środowisk aktorsko-muzycznych.

- Jesteśmy szczęśliwi z naszego jubileuszu. Pogoda zrobiła nam pod koniec niespodziankę, ale po tak wspaniałym koncercie pani Ireny Santor, która swoim głosem przegnała chmury, nawet deszcz przestał padać i pojawiła się tęcza! – mówił burmistrz Bogdan Mościcki.

- Sprawdziło się hasło przewodnie naszego jubileuszu: **duma i tożsamość.** Jako mieszkańcy Wlenia czujemy dumę, że żyjemy właśnie tu i zwłaszcza teraz bardzo silnie odczuwamy tę naszą wleńską tożsamość – dodała Anna Komsta z Ośrodka Kultury Sportu i Turystyki we Wleniu.

# OKIEM WLEŃSKIEGO MALKONTENTA



Rys. Jacek Knap



## SŁODKIE PIERNICZENIE



Z okazji setnych **URODZIN GOŁĘBIARKI**, które świętowaliśmy podczas uroczystości Jubileuszu 800-lecia, w **ZAPIECKU U GOŁĘBIARKI** można było skosztować pyszności ze **SŁODKIEJ CHATKI** z Trzcianka.

Zapiecek, czyli stoisko degustacyjne było wyeksponowane w Rynku Miasta 28-29 czerwca. Pan Marcin z rodziną zajmują się głównie wypiekaniem pierników, po uprzednim nadaniu im rozmaitych kształtów, oraz chleba.

Ale w Zapiecku, obok chleba ze smalcem lub złocistym miodem i

piernikowych lukrowanych serduszek, można było spróbować także drożdżowych rogalików z nadzieniem różnym, dobrego krowiego sera, pasztetu z owcy wrzosówki. Jedzonko zdrowe i świeże, przygotowane specjalnie na Urodziny Gołębiarki. Dodatkowo, można było sobie, jak to mówi pan Marcin, „popierniczyć” na różne tematy.

Jak trafić do Słodkiej Chatki i dopieścić swoje kubki smakowe, a przy okazji dowiedzieć się ciekawostek o, jak się okazuje, niezwykłym korzennym cieście?

Dowiedzą się Państwo na stronie: <http://www.piernikowy.pl> lub po odnalezieniu Słodkiej Chatki na facebooku.

Justyna Bar





# Rewitalizacja ścieżki na zamek wleński

Do rewitalizacji ścieżki przygotowaliśmy się od roku. Czuliśmy, że to nie w porządku, że mamy taki skarb- średniowieczny zamek, takie dziedzictwo historyczne i kulturowe, a niestety trochę jako społeczność zapomnieliśmy, że jak o delikatną różę- trzeba o to dbać. Jubileusz 800-lecia nadania praw miejskich Wleniowi stał się do tego dobrym pretekstem. Historię już dobrze znacie- zaprosiliśmy do współpracy historyków, artystów- tak powstały materiały na osiem tablic upamiętniających niezwykle i burzliwe dzieje naszego miasteczka. Z historii wyczytać można niezwykłą wolę walki o gród, zamek, miasteczko jego mieszkańców. Rzeczywiście, jak Feniks z popiołów podnosił się maleńki Wleń, niejednokrotnie doświadczając okropieństw wojen, najazdów. Co najmniej kilkakrotnie Wleń odbudowywał się po zgliszczach bitew, pożarów, zarazy. Ponad 150 razy walczył z powodziami. A jednak siła woli mieszkańców, ich determinacja i hart ducha sprawiły, że Wleń istnieje do dziś. Jak go nie kochać, jak nie szanować, jak nie troskać się o niego, tak po prostu, zwyczajnie- jak o swoje miejsce na ziemi, które zostawimy kolejnym pokoleniom. Ludzie dzielą się na tych, którym nic nie jest do życia potrzebne, poza widokiem własnego nosa, na tych, którzy są tak zapracowani, że nie mają czasu na odpoczynek, na tych, którzy doceniają pracę innych i ich wspierają, choćby dobrym słowem, na tych, którzy wiecznie narzekają, albo co gorsza- deprecjonują zaangażowanie innych. My świadomie wybraliśmy sobie rolę tych, którzy nie tylko dyskutują i narzekają, ale po prostu pracują. Podczas sprzątnięcia ścieżki ciągnącej się przez Górę Zamkową przyszła zaledwie garstka z nas, choć planowaliśmy to działanie od

roku, więc trochę to smutne, kiedy się spojrzy przez pryzmat bezinteresownego zaangażowania społecznego... Tak czy siak było nas sześcioro. Maciej Rybiątek- przewodniczący komisji kultury we wleńskiej radzie, Justyna Bar- naczelnka Kuriera Wleńskiego, Andrzej Bagiński- mieszkaniec, Adam Rak- gimnazjalista, Przemek Zatylny- fotografik i ja. Nie zraziło nas to. Przed nami wyznaczony CEL - sprawić, by ścieżka na zamek była widoczna, drożna i zachęcała do spacerów. To był bardzo intensywny czas- zebraliśmy kilka wielkich worów śmieci. Ich analiza byłaby być może niezłym przyczynkiem do analizy, co ludzie zabierają na wędrowki na wleński zamek. Przeważały butelki po wszelakich piwach, winach bułgarskich. Kapsle, sznurki, papiery, puszki po napojach energetyzujących, opakowania po słodyczach, woreczki po słoneczniku, pojemniki po jedzeniu dla kotów, porcelana bolesławiecka (!), sporo buteleczek po lekarstwach, folia aluminiowa, a nawet kubki po kawie z McD. Znaleźliśmy również bilet wstępu na zjeżdżalnię Kolorowa w Karpaczu i zamek Grodziec. Oprócz zebrania śmieci, zamietliśmy kamienne schody i ścieżkę prowadzącą na zamek, a wejście na ścieżkę zarośnięte zielskiem wykosiliśmy. Te prace nie mogły być nazbyt inwazyjne, ponieważ ścieżka leży w rezerwacie przyrody. Na prowadzone prace dostaliśmy pozwolenie od Lasów Państwowych. Dziś stoi tu osiem tablic i kilka ławek, by spacerowicze mogli kontemplować piękno przyrody i wspaniałą historię Wlenia. Ci, którzy się zaangażowali, zrobili to z wielką satysfakcją i poczuciem, że wleński zamek zasługuje na to, żeby mu poświęcić swój osobisty czas i siłę, która w nas jest.

P.S.

## SCENA I.

Pewien mieszkaniec podszedł do mnie na rynku i spytał:

- A pani to poszukuje do pracy jakiś ludzi, jakieś czyszczenie ścieżki czy coś takiego? Tak słyszałem. – Tak - odpowiadam i cieszę się, że mieszkańcy chcą się zaangażować.

- A ile pani płaci?

- Ale my to społecznie robimy - mówię i już widzę, jak zapał w oczach tego pana gaśnie.

- A to nie, za darmo to nie. Myślałem, że się da coś zarobić.

Odchodzi. A mi jakoś smutno się zrobiło.

## SCENA II.

Dziś na rynku jakiś znajomy pyta, po co mi te grabki i miotły.

- Idziemy sprzątać ścieżkę na zamek - mówię rozradowana, a na te słowa podchodzi pani i krzyczy do mnie:

- Niech pani nie zapomni jeszcze posprzątać wokół Wlenia!

I wtedy to już mi się robi bardzo, bardzo dziwnie na sercu...

Myślę sobie, że praca fizyczna na ścieżce nie jest tak ciężka i trudna. O wiele trudniej jest zmienić mentalność nas samych, którzy pozostajemy w przekonaniu, że wszystko powinien zrobić tajemniczy „ktoś inny”, że dbanie o dobro wspólne to nie dla nas. O tak, ponarżekać, krytykować to umiemy perfekcyjnie, ale włączyć się... jeszcze daleka droga,

W każdym razie bardzo dziękuję wszystkim, którzy włączyli się w proces rewitalizacji ścieżki.

Anna Komsta



# 800-lecie Strzyżowca

Tydzień po Jubileuszu Wlenia, swoje święto obchodziła inna miejscowość w naszej gminie – Strzyżowiec. Wieś istnieje już 800 lat. Przejżdżając przez Strzyżowiec, widać było ogromne zaangażowanie wszystkich mieszkańców: nad drogą powieszono baner z informacją o Jubileuszu, na niemal każdym budynku powieszono flagę Strzyżowca. Każdy wniósł swój wkład w uroczyste obchody. Jubileusz otworzyła uroczysta msza święta z poświęceniem sztandaru Strzyżowca. Wśród zaproszonych gości znaleźli się parlamentarzyści, a także przedstawiciele zaprzyjaźnionych miast z Polski i zza granicy. Udało się nawiązać współpracę z innymi miejscowościami o nazwie „Strzyżowiec”, okazało się, że jest ich kilka, nie tylko w Polsce, ale i w Czechach, i na Słowacji. Na pamiątkę święta zasadzono drzewka przyjaźni, a każde z nich symbolizuje zaprzyjaźnioną miejscowość. Odsłonięto pomnik 800-lecia i złożono pod nim kwiaty. Dla najmłodszych otwarto nowy

plac zabaw. Nad przebiegiem uroczystości czuwał starostwa powiatu lwóweckiego i jednocześnie mieszkańiec Strzyżowca - Józef Stanisław Mrówka. Po części oficjalnej, podczas której odśpiewano hymn państwowy i odsłuchano hymnu Strzyżowca, rozpoczęła się zabawa, podczas której panowała wspaniała, przyjacielska atmosfera. Nie zabrakło smakowitych potraw kuchni polskiej i czeskiej oraz wesołej muzyki.



Justyna Bar

Foto: www.portalik24.pl

## KARNET KULTURALNY

### Lipiec bogaty w kulturę, sztukę i rozrywkę

W lipcu, w promieniu kilkudziesięciu kilometrów będzie się działo bardzo dużo! Nie można być wszędzie i czasami pojawia się dylemat: co wybrać, gdzie pojechać?

Polecam Państwu szczególnie cztery imprezy:

32. Międzynarodowy Festiwal Teatrów Ulicznych w Jeleniej Górze (11-13.07.14.), więcej na temat artystów i ich spektakli pod adresem: <http://teatrnorwida.pl/aktualnosci/>
- XVII Lwóweckie Lato Agatowe (11-13.07.14.), program pod adresem: [http://www.lla.lwoweckislaski.pl/strona-1-Lwoweckie\\_Lato\\_Agatowe.html](http://www.lla.lwoweckislaski.pl/strona-1-Lwoweckie_Lato_Agatowe.html)
- Stacja Wolimierz zaprasza na Spotkanie i Festiwal Alternatywnych Społeczności (17-20.07.14.); program pod adresem: <http://stacja.wolimierz.info.pl/festiwal-2013/festiwal-2014>
- „Gitarą i...” Borowickie Spotkania z Poezją Śpiewaną (18-19.07.14.) zapraszamy do odwiedzenia strony internetowej: <http://gitarapiorem.pl/>

## Polsko-czeski plener artystyczny we Wleniu

Cały czas artystycznie się rozwijamy. Na przełomie czerwca i lipca odbył się plener artystyczny dla polskich i czeskich partnerów. Organizatorem był Powiat Lwówecki, w ramach projektu PL-CZ „Łączy nas Bóbr” (Euroregion Nysa). Gospodarzem artystycznym był OKSiT we Wleniu. Gościliśmy artystów z powiatu lwóweckiego oraz zaprzyjaźnionego Zaclerza. Plener zakończył się w miniony piątek. Z tej okazji, podobnie jak rok temu Czesi w Zaclerzu, tak i my zorganizowaliśmy uliczny wernisaż w południe słonecznego dnia pod pomnikiem Gołębiarki. Pokazaliśmy wstępny materiał na wystawę. Artyści jeszcze będą dopracowywali swoje prace w atelier, ale już teraz jest co oglądać. Jesienią zapraszamy na wernisaż - Wleń i okolice oczami artystów.

Anna Komsta



**Kurier  
Wleński**



Ośrodek Kultury, Sportu i Turystyki  
59-610 Wleń, ul. Chopina 2  
tel/fax: 75-7136268  
e-mail: kurierwleński@gmail.com

### NIEREGULARNIK LOKALNY

Redaguje zespół: Justyna Bar (redaktor naczelna), Anna Komsta, Jacek Gładysz, Anna Horwat-Romaniuk, Małgorzata Nauka, Jacek Knapp (rysunki), Przemysław Zatylny (foto), Jarosław Koziański (skład internetowy), Iwona Owoc (korekta-skład), Elżbieta Zienkiewicz (druk i skład) Andrzej Górecki (skład komputerowy)

# W kuchni klauna Ruffiego Ruffiego



- Chyba napiszę o Tobie książkę! – mówię do Rafała Biesiady po przeprowadzeniu z nim wywiadu. Mieszkańcom Wlenia po obchodach 800-lecia jest znany jako klaun Ruffi Rafi i trefniś z kabaretu średniowiecznego Cornu Cervi. To prawdziwy człowiek renesansu. Grał na perkusji w zespołach punkowych, potrafi uszyć ubranie, gotuje potrawy kuchni świata, żongluje siekierami, spełniając swoje marzenie o byciu kaskaderem, a teraz uczy się skakać przez płonące obręcze. Absolwent Uniwersytetu Warszawskiego i Uniwersytetu Jagiellońskiego, animator społeczny i kulturalny, pedagog, terapeuta zajęciowy,... Tworzy spektakle i zajmuje się pedagogiką cyrku. Sztuk kuglarskich uczył się w Polsce i za granicą, m.in. we Francji i Szkocji. Prywatnie mąż pięknej Mai, tata Jędrzeja i Adasia. Kiedy jego synkowie są smutni – pociesza ich sztuczkami magicznymi. W maju miałam przyjemność wystąpić z nim w debiutanckim spektaklu grupy teatralno-tanecznej „Ciałość”.

Zapraszamy do odwiedzenia strony Teatru Jednego Klauna:  
[www.klaun-art.pl](http://www.klaun-art.pl)

**Justyna Bar:** Ludzie z Wlenia są zachwyceni występami klauna Ruffiego Ruffiego- Twojego alter ego oraz trefnisia z Cornu Cervi. Dużo się o Tobie u nas mówi.

**Rafał Biesiada:** Miło mi. Szkoda tylko, że przez pogodę z Cornu Cervi zagraliśmy tylko połowę spektaklu i nie na dworze. Na końcu jest numer, w którym żongluję prawdziwymi siekierami. Podobało mi się we Wleniu, lubię zrobić trochę zamieszania, żeby rozruszać ludzi. Moja idea jest taka, żeby grać spektakle interaktywne, dostosowane do danej sytuacji, do danej publiczności.

**JB: Interaktywne, czyli...**

**RB:** Nie są to spektakle tylko ze mną na scenie. Biorę ludzi do współpracy i coś z nimi tworzę. Jest oczywiście oś główna, ale szczegóły, jak to będzie wyglądało - to już improwizacja, w zależności od ludzi, od tego, jaka jest grupa, bo pracuję i z dziećmi, i dorosłymi, od okoliczności, od mojej energii. I nie zawsze zaczynam od tego samego, nie zawsze wykorzystuję wszystkie elementy. Płynę na pewnej fali energii od publiczności, dostosowuję się do niej. Są pewne gagi sytuacyjne, coś w międzyczasie się wydarzy i ja korzystam z tego, nie trzymam się ściśle ustalonego programu.

**JB: Czyli zawsze jesteś przygotowany, ale reagujesz na zmiany?**

**RB:** Dobrzy aktorzy mówią, że najbardziej przygotowaną techniką teatralną jest właśnie improwizacja, w której zbierają się doświadczenia z całego twojego życia. Kiedy masz przygotowane wszystko od A do Z,

możesz się tego po prostu wyuczyć i koniec, a tutaj uczysz się reagować cały czas.

**JB: Gdzie i kiedy możemy Cię w najbliższym czasie zobaczyć?**

**RB:** Już teraz, podczas Festiwalu Teatrów Ulicznych w Jeleniej Górze, w niedzielę, 13. lipca o godzinie 16. na Placu Ratuszowym wystąpię ze spektaklem „Historie domowe”. To nowy spektakl, już mocniej scenariuszowy, ma bardziej określony schemat, jest w nim więcej stabilnych punktów, ale oczywiście nie brakuje w nim też miejsca na interakcję i dużą dawkę improwizacji. Poza tym będę pojawiał się podczas różnych działań festiwalowych.

**JB: Czy jest cyrk, z którego czerpiesz najwięcej inspiracji?**

**RB:** Chcę łączyć uliczne show z elementami cyrku, bo od tego zaczynałem, z poetyką teatru awangardowego. Mówiąc po krotce, inspiruje mnie Nouveau Cirque czyli Nowy Cyrk.

**JB: Cóż to jest Nowy Cyrk?**

**RB:** To jest pewien prąd, który narodził się na przełomie lat 70/80-tych i wiąże się z powstaniem Cyrku du Soleil (Cyrku Słońca). Ale z tej grupy powstało jeszcze kilka innych cyrków, które są kapitalne. A Cyrk du Soleil umiał się znaleźć i komercyjnie i awangardowo, i jest jakby wielką fabryką, która zatrudnia ogromną liczbę ludzi, daje kilkaset, a może nawet kilka tysięcy spektakli rocznie na całym świecie, ma bodajże trzy stałe cyrki, kilka jeżdżących, wielki magazyn i sale ćwiczeń w Montrealu w Kanadzie. Jest najbardziej znanym cyrkiem na świecie. Jestem zwolennikiem idei cyrku nowego, bez zwierząt, poetycko-scenariuszowego, w którym umiejętności cyrkowe łączą się z opowiadaniem historii za pomocą języka teatru.

**JB: Nie jesteś zwolennikiem angażowania zwierząt do przedstawień cyrkowych?**

**RB:** Będąc we Francji przejechałem się z tradycyjnym cyrkiem ze zwierzętami. Zobaczyłem, jak to wygląda z drugiej strony. Nawet jeśli treserzy są dobrzy, to warunki – trudne. Wożenie dużych zwierząt w przyczepach jest bardzo męczące i dla nich, i dla ludzi. To mi się nie podoba. Co innego, jak ktoś jeździ z psami i zapewnia im idealne warunki, zbliżone do domowych. Albo kiedy cyrk jest stacjonarny.

**JB: W Polsce są takie cyrki?**

**RB:** Jeden. W Miłkowie, nazywa się Cyrkland.

**JB: A czy w Polsce są szkoły cyrkowe?**

**RB:** Do 1995 r. była w Julinku, potem powstała w Warszawie, dająca dyplom artysty estradowo-cyrkowego i to jest jedyna w Polsce, ale działa tak jak szkoła muzyczna, popołudniami.

**JB: Cofnijmy się do czasów, kiedy można mówić o narodzinach Twoich zainteresowań cyrkiem, teatrem, animacją...**

**RB:** Ja się zakochałem w cyrku. To była moja platoniczna miłość, od dziecka bardzo mi się cyrk podobał. Przyjeżdżał do mojego rodzinnego miasta – Ostrowca Świętokrzyskiego. Godzinami siedziałem przed cyrkiem. Oglądałem kulisy. Nie zawsze miałem pieniądze, żeby pójść na występ. Parę razy udało mi się wślizgnąć między barierkami pod namiot i obejrzeć przedstawienie cyrkowe spod ławeczek.

**JB: Jak w filmie...**

**RB:** Kiedy miałem 11 lat, wziąłem jabłko albo ziemniaki, nie pamiętam. W telewizji podczas wakacji była emitowana relacja z ogromnego festiwalu cyrkowego w Monte Carlo. Zawsze oglądałem. I obserwując przez ekran telewizora cyrkowców, sam nauczyłem się żonglować. Już w podstawówce lubiłem udzielać się w różnych organizacjach. Ale w dzieciństwie nie jako aktor, bo miałem problemy z wymową i było mi ciężko z tego powodu. Dopiero potem sam się zawniżyłem, zainspirowany teatrem amatorskim, i zacząłem pracować nad moim aparatem mowy.

**JB: Co takiego Cię inspirowało w życiu artystycznym?**

**RB:** Jeszcze w podstawówce rodzice kupili mi pierwszą perkusję. Grałem w punkowych kapelach, jedna nazywała się „977”. To były lata 90-te. Słuchałem i grałem punk, pomagałem też kolegom przy organizacji alternatywnych koncertów punkowych. Z jednej strony fascynowałem się cyrkiem, z drugiej punkowałem. Miałem już trochę koncertów za sobą, grałem na perkusji na przykład jako support do zespołu KSU. To był dla mnie okres pewnego buntu, bo w '96 roku, kiedy miałem trzynaście lat, w wypadku zginął mój tato. To był czas mojego dojrzewania i bunt był związany z odnajdywaniem

się w świecie. Dobrze, że rodzice sprzedali mi mocny kręgosłup moralny, przekazali, że trzeba przede wszystkim słuchać siebie i mieć mocny grunt pod nogami. Po drodze pojawiły się papierosy i alkohol, ale w klasie maturalnej z tego zrezygnowałem, bo dość mocno zacząłem bawić się w rozwijanie rzeczy cyrkowych i teatralnych. Początkiem liceum poznałem niesamowitych ludzi, do tej pory się z nimi przyjaźnię. Głównym ich zajęciem jest sprzedaż balonów. Weekendami jeździłem z nimi na festyny i sprzedawałem te balony, dorabiałem do kieszonkowego. Oni mnie nauczyli podstawowych zwinięć z balonów. We Wleniu na rynku robiłem różne formy, na przykład tego trudnego zająca.

Całe liceum działałem w stowarzyszeniu kulturotwórczym EGO, które założyła bardzo znana pedagog, psycholog, superwizor, trener interpersonalny, śp. Elżbieta Sołtys, prowadząca w Krakowie Szkołę Trenerów i Pracownię Psychologiczną. Ona, a później inni ludzie, których zainspirowała, prowadzili takie grupy młodzieżowe, które udzielały się w mieście, świetnie działały przy współpracy z miejskim domem kultury. Tam się mocno rozwinąłem, po roku zostałem liderem jednej grupy młodzieżowej. Był to czas, kiedy angażowałem się w różne działania. Podczas jednej imprezy jazzowej byłem wolontariuszem takich ludzi, jak: Ścierańscy, Jarosław Śmietana, Jan Ptaszyn Wróblewski. W tamtych czasach zacząłem też pomagać przy organizacji spektakli teatralnych i festiwalu. Na początku zajmowałem się sprawami wizualnymi: oświetleniem i dekoracją, a dodatkowo logistyką. Na jednym z festiwali teatralno-filmowych poznałem teatr Leszka Mądzika- Scena Plastyczna KUL i pomyślałem o tzw. Nowym Cyrku. To mi się spodobało: połączenie sztuk cyrkowych z teatrem awangardowym, ulicznym.

**JB: Dużo się działo w Twoim życiu.**

**RB:** Przez to, że byłem w stowarzyszeniu, mogłem wziąć udział w projekcie „Młodzi Liderzy”. To było świetne otwarcie na świat. Byłem wtedy w drugiej klasie liceum. Przez cały rok mieliśmy osiem spotkań, co półtora miesiąca, część w Warszawie, część w Niemczech. Niektóre z nich prowadziła Ela Sołtys. Spotkania

rozpoczęły się w czwartek i trwały cały weekend. I kiedy już poszedłem na studia, nie musiałem chodzić na pierwsze zajęcia, np. z treningu interpersonalnego, część zajęć miałem zaliczone.

**JB: No właśnie, rozpoczęłeś studia w Warszawie...**

**RB:** Stowarzyszenie EGO ukierunkowało mnie, wiedziałem, że animacja społeczno-kulturalna pomieszana z kulturalno-artystycznymi kierunkami, to jest to. I przez te doświadczenia udało mi się dostać na Uniwersytet Warszawski na animację kultury. To był wtedy nowy kierunek w Polsce. Egzamin składał się z kilku etapów. Najpierw był test wiedzy, a potem rozmowa kwalifikacyjna na temat doświadczenia i orientacji w świecie organizacji pozarządowych, zaangażowania społecznego. Kiedy się dostałem, byłem bardzo zadowolony. Co prawda pierwszy rok nie był najłatwiejszy, bo byliśmy sami z mamą i brakowało trochę kasy na życie w Warszawie, więc pracowałem na kasach. A potem dostałem stypendium naukowe i żyło się dobrze. Ponieważ już dwa lata przed studiami miałem łączność z organizacjami pozarządowymi w Warszawie, to mogłem szybko pójść na fajne praktyki, np. w Polskiej Fundacji Młodzieży. W Warszawie podczas studiów współpracowałem z różnymi ośrodkami kultury, poznałem świetnych ludzi ze środowiska kabaretowego, głównie zielonogórskiego- ekipę z Kabaretu Hrabi, Jurki.

**JB: A co z Twoją wielką miłością do cyrku w tamtym czasie?**

**RB:** Wciąż ciągnęło mnie do cyrku i teatru, dlatego w międzyczasie ćwiczyłem sztuczki cyrkowe. Najbardziej twórczy rok dla spraw cyrkowych to był czas, kiedy na studiach wziąłem dziekanę i pojechałem do Francji. Przez Fundację Szumana dostałem się tam na roczny wolontariat do organizacji działającej w aktywizacji i animacji osób z niepełnosprawnością umysłową. Ja tam pracowałem i zbierałem jednocześnie materiał do pracy licencjackiej, bo pisałem o metodach aktywizacji środowiska osób niepełnosprawnych na podstawie funkcjonowania tej organizacji. We Francji zacząłem jeździć na większość imprez kuglarsko-żonglersko-teatralnych. Miałem już całkiem niezłą technikę żonglerską, ale

wciąż się rozwijałem, odkrywałem coś nowego, kupiłem monocykl, szczudła,... Uczyłem się głównie sam, ale też z różnymi grupami. Grupy cyrkowe z Lille pokazały mi dużo sztuczek żonglerskich. Tam poczułem, że siedzi we mnie klaun.

**JB: Czy w tym tak bujnie rozkwitającym artystycznym życiu miałeś miejsce na życie prywatne?**

**RB:** Właśnie we Francji poznałem piękną, wspaniałą dziewczynę, z którą obecnie mam dwóch synów. Maja też była na wolontariacie, w innym miejscu, ale byliśmy koordynowani przez jedną organizację z Alzacji, która robiła cykl szkoleń i seminariów międzynarodowych i w jednym z nich oboje z Mają uczestniczyliśmy.

Poznaliśmy się dokładnie 10. Kwietnia 2005 r., dzień po pogrzebie Jana Pawła II. Maja wróciła do Polski trochę wcześniej ode mnie, ale cały czas mieliśmy ze sobą kontakt. Po jakimś czasie spotkaliśmy się w Warszawie. Było bardzo romantycznie.

Później dla Mai przeprowadziłem się do Krakowa. Obroniłem dyplom licencjata i znalazłem uzupełniające studia animacji kultury na drugiej wspaniałej uczelni – Uniwersytecie Jagiellońskim.

**JB: Czy w nowym miejscu znalazłeś przestrzeń dla swoich działań?**

**RB:** W Krakowie od razu sobie znalazłem nieduży, ale pręźnie działający dom kultury i zacząłem tam swoją aktywność jako pracownik operacyjny do spraw organizacyjnych. Byłem już mocny w animacji, prowadziłem dużo zajęć. Już całkiem nieźle żonglowałem, nauczyłem się podstaw diablo, flower stick, kręcenia talerzami, itp. Zacząłem to wszystko łączyć.

**JB: A kiedy objawiłeś się jako Rufi Rafi?**

**RB:** Do domu kultury miał przyjechać klaun na obchody dnia dziecka, które organizowałem. Ale okazało się, że go nie będzie. I wtedy powiedziałem, że wystąpi ten klaun, którego mam ja. To był 2007 r., wtedy powstał Rufi Rafi. Skończył siedem lat miesiąc temu. Już miałem gotowy spektakl, ale klaun jeszcze nie był w 100% stworzony, nie miałem wtedy jeszcze swojego stroju. W ciągu jednej nocy wymyśliłem nazwę. Innej nocy sam sobie uszyłem spodnie. Te spodnie, w których



wystąpiłem we Wleniu, to są te pierwsze, własnoręcznie przeze mnie uszyte, kilkukrotnie poprawiane.

**JB: I co było dalej z Rufi Rafim?**

Z Krakowa nawiązałem różne współpracy, więcej zacząłem jeździć na festiwale cyrkowo-teatralne i robiłem coraz więcej warsztatów, ciągle się uczyłem. Jeszcze we Francji poznałem technikę, jak nauczyć kogoś żonglowania, bo to jest sztuka, i w Krakowie zacząłem prowadzić mały spektakl z nauką żonglowania dla różnych świetlic socjoterapeutycznych, przedszkoli. Jedni drugim przekazywali sobie informacje i dzwonili do mnie. Potem się dowiedziało o mnie takie centrum edukacji, które prowadziło szkolenia z technik efektywnego nauczania. Mieli taki pierwszy blok nauczania skoordynowania lewej i prawej półkuli. I potrzebowali kogoś, kto przeprowadzi warsztat z nauki żonglerki, koordynacji. Najpierw był krótki pokaz, potem robienie pińeczek z ryżu i baloników i nauka żonglowania. W ciągu dwóch lat nauczyłem tam żonglować około tysiąca osób. Współpracujemy do dziś. Namówiłem ich do wejścia w animację czasu wolnego i pedagogikę cyrku. Dziś prowadzą największy sklep internetowy zajmujący się takimi rzeczami i rozwinęli się niesamowicie. Co roku od trzech lat prowadzę dla nich kurs „Jak być profesjonalnym klaunem?”

**JB: Masz już bardzo bogaty warsztat. Nadal się doksztalcasz?**

**RB:** Jeżdżę na seminaria, kursy, w różne miejsca w Polsce i za granicą, np. na Europejskie Kongresy Żonglerskie (European Juggling Convention), czyli

złoty kuglarskie. Tam się zjeżdżają nie tylko żonglerzy, ale też ludzie, którzy kręcą jojo, diablo, chodzą na szczudłach. Cały świat kuglarski.

**JB: A czy Twój dłuższy pobyt w Szkocji też wiązał się z rozwojem teatru ulicznego?**

**RB:** Skończyliśmy z Mają studia i pracowaliśmy, ale stwierdziliśmy, że przed ustatkowaniem się trzeba zrobić coś bardziej szalonego. Maja chciała pojechać na Wyspy, żeby podszlifować język. A ja z kolei miałem dużo możliwości realizowania świetnych międzynarodowych projektów, a nie mówiłem po angielsku, tylko po francusku. Dowiedziałem się, że w Edynburgu jest jeden z największych festiwali teatrów ulicznym na świecie. Trwa miesiąc i dziennie odbywa się około kilkuset spektakli w jednym mieście! Pierwsze trzy miesiące spędziliśmy w małej miejscowości na zachodnim wybrzeżu Szkocji, pracując w pięknym hotelu z tradycjami. Udało nam się zaoszczędzić pieniądze i stamtąd pojechalśmy do Edynburga. Mogłem rozwinąć skrzydła, bo jest tam pełno organizacji cyrkowych, mnóstwo przestrzeni cyrkowej i rzeczy dziejących się na ulicy. Przyjeżdżają tam najlepsze grupy awangardowo-cyrkowe z całego świata. W Szkocji zobaczyłem po raz pierwszy Cyrk du Soleil. Pracowałem około czterdziestu godzin tygodniowo, a w wolnym czasie mogłem ćwiczyć na ulicy, albo chodzić na spotkania z różnymi grupami. To był dobry czas. Po roku bycia w Szkocji, przyjechalśmy do Polski, żeby wziąć ślub i urządzić wesele, a potem wróciliśmy na Wyspy jeszcze na rok.



**JB: A och lat mieszkanie w Jeleniej Górze. Dlaczego akurat tutaj?**

**RB:** Ułańska fantazja. Chcieliśmy wrócić do Polski, bo w Szkocji osiągnęliśmy swój cel. Zastanawialiśmy się, gdzie zamieszkać. Pomysły ciągnęły się od Bieszczad po Góry Izerskie. Jedno znajome małżeństwo z Jeleniej Góry było najbardziej aktywne w zachęcaniu nas do przeprowadzenia się tutaj: „Przyjedźcie, bo tutaj jest fajnie”. Najpierw ja dostałem tu pracę jako logistyk w biurze w firmie pocztowej. Zdecydowaliśmy się na trzy i pół miesiąca rozłąki, bo Maja była już w ciąży. Musiałem najpierw sprawdzić, jak tu się mieszka, ustabilizować się w pracy, wynająć dla nas mieszkanie, żeby potem przywieźć Maję i Jędrzeja. Najpierw do Cieplic. Szef dał mi ponad 2 miesiące wolnego, żeby móc uczestniczyć w porodzie i w pierwszym etapie życia syna. Dotarłem na miejsce 1,5 godziny przed narodzinami Jędrzeja – akcja awaryjna. W końcu wróciliśmy do Polski. A po roku mieszkania w Cieplicach postanowiliśmy kupić mieszkanie w Jeleniej Górze.

**JB: Wasze mieszkanie ma magiczny klimat!**

**RB:** Jesteśmy zadowoleni, że tu mieszkamy. W ramach działania wspólnoty udało nam się rozpocząć remont budynku. To jest stara kamienica i jest w niej jeszcze mnóstwo rzeczy do zrobienia, ale lubimy swoje mieszkanie, z którego mamy piękny widok na góry.

**JB: Rodzina wspiera Cię w pracy?**

**RB:** Maja jest moim wielkim wsparciem. Bardzo mi pomaga w moich działaniach i logistycznie, i artystycznie. Nawet jeden spektakl, w połączeniu z językiem angielskim i śpiewem, zrobiliśmy razem. Jest ciekawy, łączy w sobie różne formy. Ale chcemy w nim coś jeszcze poprawić, dopieścić i wrócić do niego, bo szkoda, żeby zniknął, trochę się nad nim napracowaliśmy. Jest przeznaczony dla dzieci 5-8-letnich. Chcielibyśmy z nim jeździć po przedszkolach i szkołach.

**JB: Czy synowie chcą uczestniczyć w spektaklach? Jak reagują, gdy widzą tatę pod postacią Rufiego Rafiego?**

**Maja Biesiada:** Jędrzek chce uczestniczyć w spektaklach, chętnie się udziela. Jak był mniejszy, to trudno go było utrzymać, bo biegł do taty. Teraz rozumie, że nie zawsze może.

**RB:** Synowie są dla mnie wielką inspiracją. Tworząc mój spektakl improwizowany wzoruję się na zachowaniach dzieci.

**JB: Bycie klaunem to Twoje główne zajęcie, zawód. Da się z tego normalnie żyć?**

**RB:** Tak. Udało mi się tak wszystko poukładać, że najwięcej energii mogę inwestować w rozwijanie Teatru Jednego Klauna. Chociaż mam też dużo innych rzeczy, które lubię robić, nie tylko spektakle, żeby się nie wypalić w jednej dziedzinie.

**JB: Gdzie w takim razie jeszcze działasz?**

**RB:** Na co dzień prowadzę w MOPS Klub Integracji Społecznej. Zależy mi, żeby ludzie się tam dobrze czuli, mogli ze sobą porozmawiać, zwłaszcza, że część z nich przychodzi raz w tygodniu i czasem jest to dla nich jedno z nielicznych wyjść z domu. Każdy z nich ma inny problem. Prowadzę kilka rodzajów zajęć. Pokazuje im różne praktyczne zastosowania rękodzieła, czyli jak zrobić koszyki plecione ze starych gazet, dywany - z kawałków materiału, uczę filcowania, malowania, techniki decoupage...

**JB: Naprawdę umiesz to wszystko?**

**RB:** Tak, wiele nauczyłem się na studiach, na terapiach zajęciowych, ale na bieżąco uczę się ciągle nowych rzeczy. Drugi rodzaj zajęć to zajęcia kulinarne. Gotujemy razem. Ale ja im pokazuję takie rzeczy niebanalne z kuchni świata, na przykład jak zrobić guacamole, hummus, Quiche lorraine.

Dziś zrobiliśmy dobre pesto.

**JB: Więc kuchnią też się interesujesz?**

**RB:** Tak, w Edynburgu byłem szefem kuchni w małej restauracji. Tak się złożyło. Zależało mi na kontakcie ze światem kuglarsko-teatralnym, ale na początku nie znałem języka, a musiałem z czegoś żyć. Więc kiedy mieszkałem na Wyspach, nie pracowałem zarobkowo w swoim zawodzie. Pracowałem w kuchni i od zmywaka awansowałem na szefa kuchni. Już wtedy znałem całkiem niezły język. Szef wiedział, że jestem uczciwym i solidnym pracownikiem.

**JB: A trzeci rodzaj zajęć w MOPS?**

**RB:** Małe warsztaty, podczas których oglądaliśmy filmy światowego ambitnego kina i później dyskutujemy. Zawsze jest coś innego. W MOPSiE prowadzę też grupę kabaretową.

**JB: Z kim z okolicy współpracujesz artystycznie?**

**RB:** Współpracujemy z Bogdanem Nauką ze Zdrojowego Teatru Animacji i Jackiem Szreniawą, robimy już trzeci wspólny projekt – polsko-czeski spektakl. Współpracuję też z Cyrklandem w Miłkowie, mamy dobry kontakt. Oczywiście z kabaretem Cornu Cervi z Kopańca. Od jakiegoś czasu chodzę na zajęcia grupy teatralno-tanecznej „Ciałość”. To mi daje taką dyscyplinę, żeby dbać o kondycję, ćwiczyć, ale też rozwijać warsztat teatralny.

**JB: Dziękuję za rozmowę!**

- Justyna Bar



## KWESTIONARIUSZ PROUSTA Rafał Biesiada



Znany jako klaun Ruffi Rafi

1. Główna cecha mojego charakteru?  
- Jestem biesiadny.
2. Cechy, których szukam u mężczyzny?  
- Odpowiedzialność.
3. Cechy których szukam u kobiety?  
- Kreatywność.
4. Co cenię najbardziej u przyjaciół?  
- Szczerłość.
5. Moja główna wada?  
- Zaczynam 150 rzeczy na raz, a czasem trzeba skoncentrować się na jednej.
6. Moje ulubione zajęcie?  
- Oglądanie dobrych spektakli.
7. Moje marzenie o szczęściu?  
- Czas dla rodziny, zdrowie, spokój i możliwość samorealizacji.
8. Co wzbudza we mnie obsesyjny lęk?  
- Oglądanie wszelkich operacji dokonywanych na oku.
9. Co byłoby dla mnie największym nieszczęściem?  
- Niespodziewane wypadki losowe, związane z utratą zdrowia i życia swojego lub moich bliskich.
10. Kim lub czym chciałabym być, gdybym nie był tym, kim jestem?  
- Lekarzem położnikiem.
11. Kiedy kłamię?  
- Kłamię wtedy, kiedy kłamię.
12. Słowa, których nadużywam?  
- „Żonka”
13. Ulubieni bohaterowie literaccy?  
- Józef K. z „Procesu” F. Kafki, a bajkowo - Koziołek Matołek stworzony przez K. Makuszyńskiego.
14. Ulubieni bohaterowie życia codziennego?  
- Moi Synowie. Są dla mnie wielką inspiracją w tworzeniu spektakli.
15. Czego nie cierpię ponad wszystko?  
- Chamstwa i braku szacunku.
16. Dar natury, który chciałbym posiadać?  
- Umiejętność śpiewania. Być może niedługo coś z tym zrobię i rozpocznę naukę.
17. Jak chciałbym umrzeć?  
- W starszym wieku, spokojnie, w rodzinnym domu.
18. Obecny stan mojego umysłu?  
- Spokój.
19. Błędy które najczęściej wybaczam?  
- Nigdy nie byłem w takiej sytuacji, w której miałbym wybaczyć komuś coś naprawdę okropnego. Łatwo wybaczam ludziom, po prostu.

Przeprytowała Justyna Bar

## KAŻDY MIESZKANIEC

mógł zaangażować się w organizację obchodów Jubileuszu 800-lecia nadania praw miejskich Wleniowi, przychodzić na spotkania, podejmować wspólne decyzje, a potem oczywiście włączyć się aktywnie w obchody święta nas wszystkich, i tym samym stać się członkiem Komitetu Organizacyjnego. W organizację obchodów zaangażował się Zespół Projektowy Jubileuszu 800-lecia Wlenia, który tworzyli:



### Bogdan Mościcki

Urząd Miasta i Gminy Wleń - Burmistrz

### Anna Komsta

Ośrodek Kultury, Sportu i Turystyki we Wleniu - Dyrektor, koordynator Jubileuszu

### Katarzyna Kotołowska

Rada Miasta i Gminy Wleń - Przewodnicząca Rady

### Józef Stanisław Mrówka

Starostwo Powiatowe Lwówek Śląski - Starosta

### Maciej Rybiałek

Rada Miasta i Gminy Wleń - Przewodniczący Komisji kultury i oświaty

### Wiesław Gierczyk

Zespół Szkół im. św. Jadwigi Śl. We Wleniu - Dyrektor, koordynator Balu Charytatywnego

### Magdalena Borkowska

Zespół Szkół im. św. Jadwigi Śl. We Wleniu - Nauczyciel historii,

koordynator Korowodu Historycznego

### Andrzej Górecki

Ośrodek Kultury, Sportu i Turystyki we Wleniu - Animator kultury - artysta

Komisarz wystawy ZATRZYMAJ(MY) Wleń!

### Zofia Bielat

Ośrodek Kultury, Sportu i Turystyki we Wleniu - Kierownik Biblioteki Publicznej we Wleniu -

koordynator sesji naukowych WLEŃ. DUMA I TOŻSAMOŚĆ

### Fryderyk Wojewódka

Spółeczność lokalna - Burmistrz Wlenia (Senior)

### Regina Kresta

Spółeczność lokalna - Emerytowana nauczycielka, przewodnicząca RMiG Wleń (Senior)

### Eugeniusz Borowy

PZHGP Sekcja Wleń - Prezes - koordynator Lotu Gołębi

### Justyna Bar

Kurier Wleński - Redaktor Naczelna, Stowarzyszenie Wleń TO TU

### Iwona Kobierecka

Sołectwo Modrzewie - Sołtys, Klub Piłkarski POGOŃ Wleń - Prezes

### Urian Hopman

TARAS Tarczyn - artysta, koordynator Parady Otwarcia

### Andrzej Bagiński

Spółeczność lokalna - Parada Otwarcia

### Bernadetta Szewczyk

Pałac Lenno

### Ksiądz Krzysztof Madej

Proboszcz Parafii Wleńskiej - Koordynator uroczystości kościelnych

### Siostra Samuela Chrzęstek

Ośrodek Rehabilitacyjny i Opiekuńczy Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety

### Doris Baumert

Geschichtsverein Kreis Loewenberg (Schlesien)

Koordynator wystawy WYWOŁAJ(MY) Wleń! Współpraca polsko-niemiecka



# Jubileusz dziękujemy





# z 800lecia Wlenia!

## y za wspólne chwile!!!

